

GŁOSICIEL



ISSN 1231-4641 NR 1(83)

LUTY 2002

CENA 2.50 ZŁ



RADIO
KRAKÓW

WSPÓŁPRACA MEDIALNA



Opłatek u Samorządowców



Strażacy sumują swoje działania



Zwycięzcy I Przeglądu Kolędniczego



Ferie z RCTiDK - młodzież w Wiśniczu



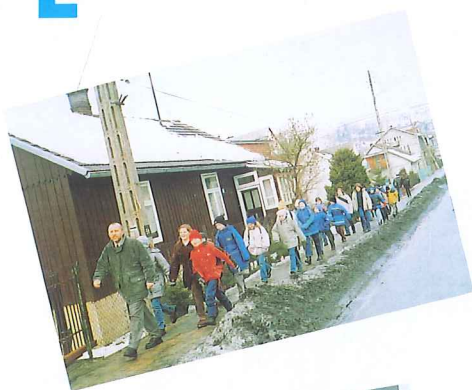
Sukces Herodów z Gwoźdźca

W NUMERZE:

- WIEŚCI GŁOSICIELA**
- RELACJE Z ZEBRAŃ**
- DZIEŃ BABCI I DZIADKA**
- MICHAŁ OLSZEWSKI cz.I**
- PRZEGLĄD KOŁĘDNICZY**
- FOTO-WIZYTA - POZNAŃ UAM**

F z RCTiDK E R I E

foto: K. Chmielowski





WIEŚCI GŁOSICIELA

opracowanie: K. Chmielowski

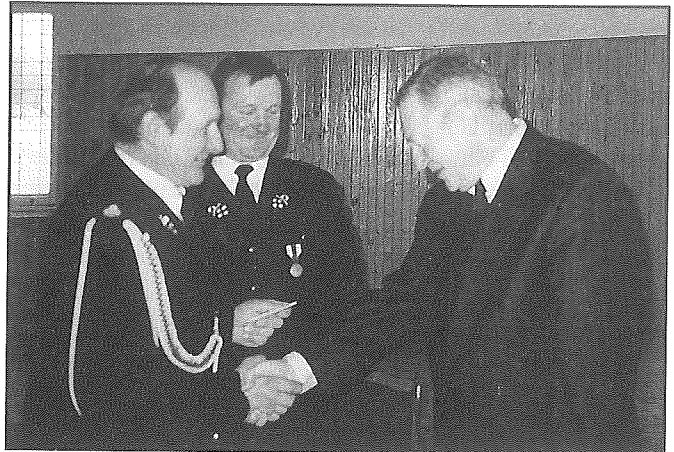
SUKCES „HERODÓW” I „SZCZODROKÓW”

Gwoździec z aktywności i pracy społecznej słynie. Starsi mieszkańcy pamiętają, że na nudę nie mogli narzekać, zawsze w Gwoźdźcu coś się działo. W latach 70tych działał tam prężnie ruch młodzieżowy. Czynna była świetlica, w której odbywały się przypadające do gustu dyskoteki. Sam pamiętam jak zjeżdżała się tam młodzież z kilku wiosek. Później, mieszkańcy pokazali swoją aktywność społeczną. Pracowali przy telefonizacji wsi, budowie szkoły, teraz pracują przy remizie. Młodszy mieszkańcy zaś od lat, mają skłonności do pracy twórczej: artystycznej i kulturalnej. Pod czujnym okiem pani dyrektor Agaty Nadolnik i Janusza Cierlika zatrudnionego przez RCTiDK, dzieci ćwiczą w zespole „Mały Gwoździec” - taniec, natomiast w dwu zespołach „Herody” i „Szczodroki” starsi i młodszy uczniowie uczą się dawnych tradycji, obyczajów i zwyczajów ludowych. Gwoździeckie zespoły w ciągu roku wyjeżdżają na różne występy i odnoszą niemałe sukcesy. W okresie zapustów, „Herody” i „Szczodroki” biorą udział w organizowanym w Lipnicy Murowanej Małopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych „O Lipnicką Gwiazdę”. Wielokrotnie odegrali tam znaczącą rolę, natomiast w tym roku za swoje występy wśród kilkunastu grup zostali sklasyfikowani odpowiednio „Herody” na pierwszym i „Szczodroki” trzecim miejscu. To kolejny sukces reprezentacji naszej gminy, to sukces młodych artystów i poświęcającym im wiele czasu opiekunom, a w szczególności pani dyrektor SP Agaty Nadolnik, która często z młodzieżą przebywa od rana do wieczora. Należy więc przyklasnąć sukcesowi uczniów z Gwoźdźca, a inne szkoły zachęcić do podobnej działalności.

SENATOR STRAŻAKIEM !

W styczniu do Gwoźdźca na zebranie strażackie przybył senator RP Mieczysław Mietła. Nie była to pierwsza wizyta Mieczysława Mietły w tej okolicy, bowiem to jego rodzinne strony i jak sam stwierdził, czuje się tutaj swojsko, choć ostatnio zbyt często tu nie bywa. Przyjazd w rodzinne strony tym razem, był pierwszym oficjalnym pobylem Mieczysława Mietły, jako senatora. Z racji przybycia senatora do Gwoźdźca, komendant Stanisław Nadolnik nie omieszczał sobie pokazania wybudowanego w stanie surowym budynku remizy OSP. Senator zwiedzając pomieszczenia stwierdził, że dopiero teraz tak naprawdę dowiedział się, że jest to budynek straży, gdyż przejeżdżając na wiosnę ubiegłego roku, nic tu jeszcze nie było dlatego, gdy w czasie kampanii wyborczej zobaczył gotowy budynek myślał, że to dzieło jakiegoś przedsiębiorcy lub prywatnej firmy, gdyż tempo powstawania tego budynku wcale nie wskazywało na inwestycję wykonywaną przez strażaków. Tuż przed zebraniem komendant Stanisław Nadolnik zapytał senatora, czy nie zechciałby być członkiem OSP w Gwoźdź-

cu?. Najpierw senator propozycją był zdziwiony, lecz po chwili wyraził zgodę i przyznał się do niegdyś współpracy ze strażakami. Podczas zebrania doszło więc do milej uroczystości przyjęcia senatora Mieczysława Mietły na członka straży w Gwoźdźcu. Prezes wraz z komendantem wręczyli senatorowi członkowską legitymację, natomiast zebrani strażacy wyrazili zadowolenie z powodu przyjęcia w ich szeregi zacnego członka. Zabierając głos nowy strażak z Gwoźdźca powiedział, że to członkostwo będzie mnie do czegoś zobowiązywało, dlatego na ile potrafię będę chciał Wam pomóc. Strażacy nie ukrywali radości, gdyż poza prestiżem dla jednostki, jakieś wsparcie też się przyda.



JUBILEUSZ KIEROWNIKA

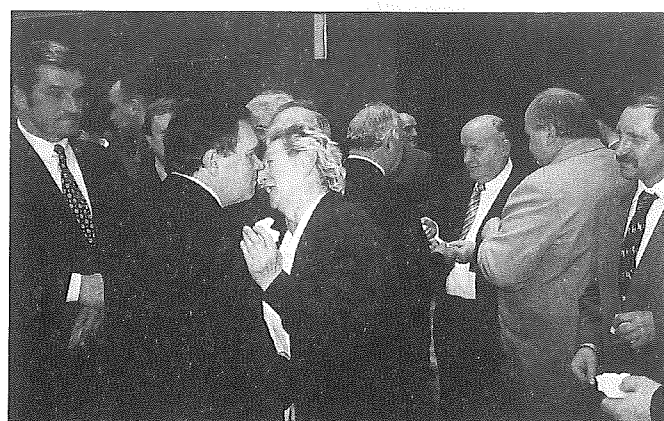
Jerzy Andrzej Woźniak, kierownik Ośrodka Zdrowia, lekarz chorób wewnętrznych i medycyny ogólnej, pracuje w Zakliczynie od 1984 roku. Jest lekarzem z niemałą praktyką lekarską, dla wielu jest cenionym autorytetem w regionie, a dzięki swojej fachowości i wiedzy ma wielu pacjentów. W pracy zawodowej zawsze jest otwarty dla drugiego człowieka, stara się zrozumieć innych i im pomagać. W rozmowie zawsze powtarza, że należy żyć: mądrze, zdrowo i bezpiecznie. W przeciągu ostatnich lat doktor poprzez pracę zawodową, wyraźnie zbliżył się do mieszkańców, poznał przyjaciół i ma wielu znajomych. Uznać można, iż z tym środowiskiem i Zakliczynem związał się już na dobre. W styczniu Jerzy Woźniak obchodził 50-tą rocznicę swych urodzin. W związku z tym Jubilat dla swoich bliskich przygotował w restauracji w Wojniczu, miłą jubileuszową uroczystość. Na uroczystość przybyli: przyjaciele, znajomi, koledzy współpracownicy oraz rodzina. Były kwiaty, toasty i gorące życzenia, wśród których



najczęściej przewijały się życzenia zdrowia, pomyślności i wielu sukcesów. W czasie uroczystości niejednokrotnie zabrzmiało sto lat, natomiast przygrywający podczas uroczystości zespół, przesłał jubilatowi nie jedną dedykację. Wszyscy zaproszeni przez Jubilata goście, bawili się wspaniale, a gdy nadszedł koniec tej także sympatycznej uroczystości, wielu gościom przykro było opuszczać ten niewielki lecz bardzo gustowny lokal.

OPLĄTEK NA SOLIDARNOŚCI

W styczniu w Tarnowie, w budynku Urzędu Wojewódzkiego przy ul Solidarności doszło do niezwykle świątecznego spotkania opłatkowego, zorganizowanego przez Polskie Stronnictwo Ludowe. I choć dla wielu wydawać się mogło, że będzie to opłatek samych działaczy PSL, spotkanie było bardzo uroczyste, a do Auli na Solidarności przybyło niezwykle wielu polityków, działaczy różnych ugrupowań, wielu przedstawicieli administracji państwowej, samorządowców z wielu gmin powiatu, burmistrzów, wójtów, ludzi nauki i kultury. Pierwszoplanowe role odegrali, głównie parlamentarzyści:



szych rozmów wśród wielu znających się od lat osób. Przebieg tegoż spotkania miał nadzwyczaj wysoki poziom i przebiegał w bardzo miłym nastroju.

MILLER W ROSJI, PUTIN W POLSCE I CO DALEJ ?

Podczas niedawnej wizyty w Rosji premier Leszek Miller podpisał deklarację współpracy gospodarczej z Rosją. Przebywający zaś w styczniu prezydent Władimir Putin w Warszawie, także w czasie rozmów mówił o „nowej jakości stosunków między obu krajami”. Nic w tym dziwnego, a wręcz nareszcie zdrowy przejaw pozytywnego myślenia. Ileż na takie decyzje trzeba było czekać... A ileż to żalów i pretekstów na Rosję trzeba było wylać za prezy-

denta Wałęsy, żeby Rosji się pozbyć. Zachód wmawiał wtedy Wałęsie, iż Rosja to większy wróg od III Rzeszy. Owszem Stalinizm trzeba pamiętać, ale kontaktów gospodarczych zrywać się nie musiało. Zawsze twierdziłem i twierdzę, że z sąsiadem w zgodzie żyć należy. Nie dziwię się więc prezydentowi Rosji Putinowi, że zwlekał i dopiero pierwszy raz Polskę odwiedził. Mogło być zupełnie inaczej i w ramach programów gospodarczych oba kraje powinny dawno współpracować, a prezydenci sąsiadujących krajów winni widywać się niemal na co dzień. Cóż jak zwykle Polak posłuchał porad. Zabawne jest tylko to, że wmawiające Polsce kraje zachodnie niechęć do Rosji, dziś same są tam potentatami. W Rosji mają Banki, Mc Donaldy, Supermarkety, Zakłady pracy, a nawet domy publiczne. My po kilkudziesięcioletnim sąsiedztwie z Rosją dopiero zaczynamy się poznawać. Przykre ale prawdziwe.

KOLEJNE ZIMOWE ŻNIWO

Od października w Polsce z powodu zimy i wyziębienia organizmu zmarło już niemal 150 osób. Czy tak musiało się stać? To pytanie w okresie transformacji ustrojowej w Polsce ośobiście zadaję sobie co rok, kiedy to w okresie zimy słyszę o niemal setkach zamarzniętych ludzi. Żyją już nie mało, a zimy w latach 70tych były prawdziwie mroźnymi zimami z tym jednak, że do rzadkości należało zamarznięcie w ciągu zimy. Dziś najwyraźniej przynajmniej w tym przypadku co roku widać, jak opiekuńczo dla swych obywateli stało się nasze państwo. Jeszcze niedawno śmieszyło mnie powiedzenie „Bądź Ojczyzny dobrym synem, umrzyj jeszcze przed terminem”, dziś wydaje mi się, że według wielu polityków byłaby to recepta na poprawienie budżetu państwa. Kilka miesięcy po wyborach i cóż, poza wcale nie przypadającym mi, aż tak do gustu Andrzejem Lepperem, nikt nie mówi o losie Polaków ich krzywdzie i biedzie. Są tylko kolejne ograniczenia, afery i narzekania wśród polityków, że za mało zarabiają, więc muszą dorabiać. Także zauważalne jest, dbanie o własny los. Codziennie usłyszeć można szczególnie o prawicowych roszadach. Ot chociażby, Balazs szefem nowej partii, a Rokita tuż u bram Platformy itp. Któż więc ma czas, aby pomyśleć o odciętych od świata zaspanych Polakach, zerwanych liniach energetycznych, nieprzejezdnych drogach itd. Politycy, posłowie jeżdżą zazwyczaj po odgarniętych drogach krajowych i trasach kolei ekspresowych, tam przecież zawsze musi być odśnieżone. Przykre to, lecz zdaje mi się, że coraz bardziej prawdziwe, iż Polacy potrzebni są tylko przed wyborami.

BĘDZIE SALA !

Dziś jestem niemal pewny, że w 2002 roku, w ratuszu zostanie ukończona Sala Konferencyjna na którą podczas remontu ratusza zabrakło pieniędzy. Radni na ukończenie sali przyznali 40 tys. złotych, a widząc również potrzebę jej ukończenia, mieszkańcy Zakliczyna na zebraniu wiejskim dołożyli 10 tys. złotych. Kwota już nie mała lecz, jak stwierdziła komisja UG i inspektorzy będzie to jeszcze trochę za mało, aby salę całkowicie ukończyć i umeblować. Tego samego zdania jest dyrektor RCTiDK gospodarz ratusza. Twierdząc, że salę trzeba od razu ukończyć i wyposażać, a nie dzielić jej już drobnej w stosunku do całego ratusza inwestycji na etapy. Wszystko przemawia za tym, aby salę skończyć, gdyż do dzisiejszej działalności instytucji, jej już bardzo brakuje. Po za tym co podkreśla dyrektor, sala będzie służyć nie tylko na imprezy kulturalne, lecz na inne cele w tym spotkania mieszkańców, szkolenia, kursy, konferencje, a także sesje Rady Gminy i zebrania wiejskie. Wójt Kazimierz Korman w tej kwestii jest optymistą i twierdzi, że salę jeszcze w tej kadencji rady i zarządu gminy, odda się do użytku.

CHOROBA URZĘDNIKÓW LUB STRASZNE PRZYWILEJE !!!

Rzeczywiście ktoś w naszym skąd inąd biednym kraju jest bardzo chory, albo też nie wie co ma z pieniędzmi robić. Sprawa zaciekała mnie już na jesieni, kiedy wójt gminy Zakliczyn na sesji RG, mówił radnym o obciążeniu środków przez wojewodę na oświetlenie ulic, tymczasem często przejeżdżając przez Dębno widziałem powstające obok siebie nowe lampy. Do dziś nie mogę ich zliczyć, na krótkim odcinku centrum Dębna będzie ich może 70 a może 80 nigdy nie mogę ich do końca doliczyć bo musiałbym jechać co najwyżej 20 km na godzinę. Ale właśnie patrząc z drugiej strony szybciej jechać się nie da, bo druga inwestycja jest jeszcze mądrzejsza. Ktoś wymyślił sobie w centrum Dębna na drodze krajowej wspaniałe wysepki z kostki brukowej. To bawi już nie tylko mnie lecz większość kierowców przejeżdżających przez to jakże nowoczesne centrum. Do niedawna jakoś normalnie przez to Dębno przejechał, lecz teraz, aż strach przejeżdżać. Po oddzielonych od siebie wysepką, pasami ruchu trudno zmieścić się TIR-em, piesi zastanawiają się znów czy wysepka z czerwonej kostki ich chroni czy też nie. Ośobiście nie radziłbym bym uznawać jej za ochronę, sam obserwuję i takich kierowców, którzy z kostki nic sobie nie robią tylko tną na trzeciego, że aż hej. Ogólnie patrząc na tę nie tanią inwestycję w Dębnie, zastanawiam się komu miała ona służyć, komu poprawić bezpieczeństwo i skąd były na nią środki. Nie rozumiem też inspektorów Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych, którzy chyba o takim niebezpiecznym rozdziale E-4 nie wiedzą. Na wiosnę życzę jeszcze posadzenia iglaków na kostkowym pasie. Jak zdążyłem wymienić kilka zdań na temat inwestycji w Dębnie z wieloma osobami, dziś snuję tylko jeden wniosek, że ktoś z urzędników projektujących ten odcinek był naprawdę chory, albo też Dębno ma wielki przywilej przydziału środków z kasy państwowej a później nie ma co z pieniędzmi robić. I tak już na koniec; kochani urzędnicy zarządzający krajowymi drogami, może zostało Wam trochę kostki i wspomogliście gminę Zakliczyn? Nam pilnie potrzeba sensownych poboczy i chodników przy wszystkich drogach wojewódzkich i krajowych, nie byłoby tylko ładniej ale naprawdę byłoby bezpiecznie.

PO ZIMOWE UCIAŻLIWOŚCI

Tegoroczna zima do lekkich nie należała dlatego też drogowcy mieli niemało roboty, aby z nią się uporać. Na drogach wojewódzkich z racji oczywistych, drogi były niemal zawsze w dobrym stanie. Dobry sprzęt, sól i duży ruch pojazdów zrobił swoje, największy problem pojawił się jednak, gdy stopniał śnieg, a na drogach o mniejszym natężeniu ruchu, drogach gminnych i dojazdowych ukazało się niemal wszystko. Jak nie trudno zauważyć odśnieżający sypali co mogli. Dziś kiedy zaświeciło słońce mamy więc obraz całej zimy, od popiołu po piasek. Pojawił się więc kolejny problem niesamowitego kurzu, który unosi się na wskutek wiatru i pędzących samochodów. Dziś problem ten jest niezwykle uciążliwy dla idących i jeżdżących na rowerze do szkoły dzieci, oraz wielu spacerujących osób. Niektórzy na wskutek drogowego kurzu mają już problemy ze spojówkami inni czują smak zasolonego piachu w ustach. Coraz częściej do naszej redakcji dzwonią telefony z interwencjami, zrobienia po zimowych porządków. Kalendarzowa zima co prawda jeszcze w pełni, lecz sądzę, że gdy na polu pięknie, porządków już czas. Na przyszłość warto byłoby pomyśleć by firmy zajmujące się zimowym odśnieżaniem, zajęły się także wiosennym oczyszczaniem.

ŁĘGBUD NA „BUDMIE” 2002

W dniach 15 – 18 stycznia firma „Łęgbud” brała udział w kolejnych Międzynarodowych Targach Poznańskich „Budma” 2002. Firma reprezentowana była przez samego szefa Józefa Gargulę oraz kierownictwo Gargulę Henryka, Danutę i Krzysztofa Łopatków, Kumorka Roberta, Cieślę Krzysztofa, Soskę Pawła, Średniawę Jacka, Turka Czesława i Kareckiego Krzysztofa. Jak dowiedzieliśmy się od p. Łopatki Krzysztofa, w tym roku firma „Łęgbud”, na swoim ponad 100 metrowym stoisku wystawiła: nową bramę roletową, bramy ocynkowane pokryte blachą akrylową, bramy garażowe w 4-ech kolorach oraz profile ocynkowane. To standard europejski, a cena niższa dlatego bardzo wiele osób zwróciło na nią uwagę – dodał pan Krzysztof. Byli i tacy klienci na targach, którzy od razu dokonywali zakupu naszych wyrobów. Nawiązaliśmy kolejne kontakty i podpisano wiele umów handlowych. Tegoroczne targi zdominowały różne branże firm zachodnich, niestety konkurencja jest coraz większa i daje się zauważyć powolne zawężanie rynku. To jednak nas nie przeraża, a wręcz zachęca do jeszcze efektywniejszej i solidniejszej produkcji wyrobów, aby za rok na targach pokazać znów coś nowego, lepszego i tańszego. Tegoroczne targi niestety zostały nieco sparaliżowane przez wizytę prezydenta Putina, tak więc odwiedziła je znacznie mniejsza ilość osób. Było też mniej Polskich wystawców.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W RATUSZU

Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie zaprasza wszystkich do galerii PODDASZE w ratuszu na wystawę fotograficzną pt. „Gimnazjaliści na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu”. Wystawę można oglądać codziennie od godz. 10 - 21 na I piętrze budynku ratusza do 20 marca.



BIURA DORADCY PODATKOWEGO

Aleksandra M. ROMAŃSKA

32-852 DĘBNO, Wola Dębińska 116 tel. (014) 665-85-70 wewn. 21 lub 24
32-800 BRZESKO, ul. Ogrodowa 42 tel. (014) 686-39-51
32-830 WOJNICZ, ul. Rynek 22 tel. 0603 07-15-43
32-840 ZAKLICZYN ul. Rynek 8 tel. (014) 665-36-35

DORADCA PODATKOWY

- ❖ Roczne zeznania podatkowe – PITy Roczne
- ❖ Podatki od spadków i darowizn
- ❖ Reprezentowanie Klientów przed organami skarbowymi
- ❖ Doradztwo podatkowe

BIURO RACHUNKOWE

- ❖ Kompleksowa obsługa firm w zakresie
 - podatkowa księga przychodów i rozchodów
 - ryczałt ewidencjonowany
 - ewidencja VAT,
 - rozliczenia i deklaracje ZUS,
 - prowadzenie spraw kadrowych pracowników.

Biuro mieści się obecnie w Ryнку 8, 32-840 Zakliczyn

Pracownia Optyczna „Binokle”

S.C. Elżbieta i Robert Kądziołka
Ośrodek Zdrowia w Zakliczynie
32- 840 Zakliczyn, ul. Tarnowska 2

- realizacja recept
- naprawy
- akcesoria

Pracownia optyczna czynna
w czwartki od 10.00-14.00,
w środy od 15.00,
(podczas pracy gabinetu okulistycznego)



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

NOWO OTWARTA APTEKA „CENTRUM” ZAPRASZA

*mgr farmacji Mytnik Genowefa
mgr farmacji Szklarz Artur*

**32 –840 Zakliczyn Rynek 35
Tel. 6653654**

*Apteka oferuje szeroki asortyment leków,
miłą i uprzejmą obsługę, natomiast
w pełni wykwalifikowana kadra, służy
swym pacjentom fachowym doradztwem
i poradami.*

APTEKA CZYNNA

Poniedziałek – Piątek 7³⁰ -18⁰⁰

Soboty 7³⁰ -13⁰⁰

Od 1 marca także w Niedzielę 10⁰⁰ - 13⁰⁰

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Co w Zakliczynie w 2002 roku ?

W dniu 15 stycznia o godzinie 17 w zakliczyńskim ratuszu w Burmistrzówce odbyło się pierwsze zebranie Rady Sołeckiej Zakliczyna. Zebranie otworzył sołtys Kazimierz Sulek, który z okazji Nowego Roku złożył wszystkim członkom rady, życzenia noworoczne. W spotkaniu oprócz członków rady obecny był wójt Kazimierz Korman oraz dyrektor RCTiDK Kazimierz Dudzik. Na wstępie sołtys przedstawił plan posiedzenia, które przedstawiało się następująco. W pierwszym punkcie sołtys zaproponował sprawozdanie z działań rady za rok 2001, w drugim zaproponował wstępny podział budżetu na 2002, następnie przedstawione zostały pisma w sprawie komunalizacji działki GS i podania o zakup działki obok Murbetu. Członkowie rady zgodzili się z takim porządkiem i przystąpiono do omawiania powyższych spraw. Sołtys przystąpił więc do sprawozdania z działalności w 2001 roku. Głównie skupił się na omówieniu wykonanych prac do których zaliczył: budowę chodnika z kostki brukowej od południowej strony rynku, uzupełnienie i naprawę bruku rynku, dywanik na ul. Jagiellońskiej, zwirowanie ul. Łęgi, Spółdzielcza, roboty przy pogłębianiu rowów /250m/ przy ul. Grabina, czyszczenie kanalizacyjnych studzienek wodnych, koszenie traw przy parkingu kościelnym i przy komunalnym placu obok Murbetu, wymiana zniszczonych krawężników i połamanych płytek w różnych miejscach Zakliczyna. Sołtys wspominał także o środkach przeznaczonych na LKS oraz wykonanie pomieszczenia Burmistrzówki w Ratuszu. Rada zgodnie przyjęła informację o wykonanych pracach, niemniej jednak kilku członków rady ubolewało, że w ubiegłym roku nie udało się ruszyć z pracami przy remoncie chodników na ulicy Mickiewicza. Sołtys odpowiadając stwierdził, iż niektórzy dzierżawcy zalegają z wpłatami czynszu i między innymi z tego powodu prac przy chodnikach nie rozpoczęto. Są jednak szanse, że zaległe czynsze do kasy UG wpłyną. Przechodząc do drugiego punktu sołtys poinformował radę o środkach jakimi Sołectwo Zakliczyna będzie dysponowało w 2002 roku. Z ust sołtysa padła kwota 40 tysięcy złotych, padło więc pytanie na jakie cele środki te przeznaczyć. Patrząc na potrzeby Zakliczyna wszyscy niemal jednoznacznie stwierdzili, że są to bardzo małe środki na zaspokojenie wielu potrzeb. Po wspólnej dyskusji dokonano przymiarki podziału środków. Będący na radzie, dyrektor Kazimierz Dudzik, zwrócił się do sołtysa i członków, aby z będącej we władaniu kwoty 40 tys., wydzielić co najmniej 10 tys. złotych na dokończenie wielofunkcyjnej sali ratusza. Uzasadniając, dyrektor powiedział, że brak sali ogranicza działalność samego RCTiDK oraz powoduje zaniechanie organizacji wielu uroczystości, imprez i konferencji, które z powodzeniem mogłyby się odbywać na wysokim poziomie i dobrze służyć społeczeństwu. W kwestii ukończenia ratuszowej sali i przeznaczenia części środków wiejskich, dyrektora poparł wójt Kazimierz Korman, który stwierdził, że trzeba zrobić wszystko aby salę jak najszybciej ukończyć. W budżecie gminy na rok 2002 radni na salę przeznaczili kwotę 40 tysięcy, gdy wieś przeznaczyłaby 10 tys. to do całkowitego ukończenia wiele by już nie brakło. Będąc przy głosie wójt, poinformował sołtysa i radę sołecką o głównych planowanych inwestycjach w Zakliczynie w 2002 roku. Do najważniejszych i najkosztowniejszych zaliczył: drugi etap rozbudowy SP w Zakliczynie (234 tys.), renowację kolektora (108.5tys.), przeróbka i uszczelnienie rur kanalizacyjnych

kolektora (381 tys.), budowa kolektora kanalizacyjnego przy ulicach Ruchu Oporu, J III Sobieskiego, Klasztorna (400tys.), sfinansowanie faktur za prace hali sportowej i utrzymanie hali (132tys.), ukończenie sali ratusza (40tys. ?). Omawiając planowane inwestycje wójt wspominał także o drobnych remontach dróg i koncepcji rozwiązania skrzyżowania przy wjeździe do Zakliczyna. W celu poprawy bezpieczeństwa zarząd i radni planują zamontowanie sygnalizacji świetlnej lub wykonanie ronda, to wszystko jednak będzie zależało także od przeprowadzonych ekspertyz Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych, który po wydaniu pozytywnej opinii partycypowałby w 50% kosztów tej inwestycji. Kończąc swoją wypowiedź wójt poinformował także radę o pojawiającej się szansie remontów chodników przy drogach powiatowych, przy udziale środków ze starostwa. Jest tylko jeden warunek, aby Rada Gminy podjęła uchwałę o przeznaczeniu kwoty 40 tys. złotych na remont chodników. Jeżeli taka uchwała zostanie podjęta, wówczas gmina otrzyma ze starostwa drugie 40 tys. złotych na remont chodników. Kwota 80 tys. złotych to już pokaźna suma za którą w Zakliczynie była by szansa wyremontować stare chodniki, na ulicy Malczewskiego i Mickiewicza, gdyż one przylegają do drogi powiatowej. W dalszej części posiedzenia rady sołeckiej zastanawiano się nad wstępnym podziałem środków w 2002 roku. I choć ostatecznie środki podzielone zostaną na Zebraniu wiejskim to rada ustaliła podział środków według zasadnych potrzeb uznanych przez członków rady. 15 tys. na drogi i zimowe odśnieżanie, 10 tys. salę ratusza, 5 tys. na drobne remonty chodników i krawężników, 3 tys. zabezpieczenie dachu i rynien na budynku wiejskim (narożny budynek masarni). Pozostałe 7 tys. złotych pozostało tytułem rezerwy lub do podziału na zebraniu wiejskim na wyniki w trakcie zebrania nadzwyczajne potrzeby. W końcowej części posiedzenia RS zapoznano się z pismem od Gminnej Spółdzielni w sprawie uregulowania prawnego stanu działki GS. Rada pozytywnie zaopiniowała prośbę o komunalizację działki, lub zamianę 12 arów gruntu. W ostatnim punkcie porządku, sołtys Kazimierz Sulek przedstawił dwa podania, chętnych na zakup nieużytecznych 86 arów gruntu obok Murbetu. W związku z poprawą wizerunku wjazdu do Zakliczyna, o czym zapewniają chętni nabywcy, rada nie zakwestionowała sprzedaży, pod warunkiem, że pieniądze za sprzedaż działki będą przeznaczone na wsparcie inwestycji w centrum Zakliczyna. Ponieważ posiedzenie rady sołeckiej, po raz pierwszy odbywało się w ratuszowym pomieszczeniu Burmistrzówki, wszyscy podziwiali ścienne, świeżo malowane farbami akrylowymi freski, meble oraz ogólny wystrój sali. Z racji, że w ubiegłym roku właśnie część środków wiejskich przeznaczono na ukończenie tej sali, nikt z obecnych nie kwestionował, że pieniądze zostały zmarnowane. Słychać było wręcz głosy podziwu, iż za niewielkie środki tak wiele zostało zrobione. Burmistrzówka na zawsze będzie więc służyć do odbywania podobnych posiedzeń i spotkań sołtysa z mieszkańcami.

W celu informacji mieszkańców o sprawach wsi i środkach na 2002 rok, zebranie wiejskie ustalono na dzień 24 stycznia o godzinie 17. W dalszej części naszego pisma zrelacjonujemy w skrócie przebieg tegoż zebrania.

Przyp. K Chmielowski

ZEBRANIE W ZAKLICZYNIE

Zgodnie z ustaleniem przez sołtysa terminu zebrania, w czwartek odbyło się Zebranie wiejskie w Zakliczynie. Na wstępie sołtys powitał przybyłych mieszkańców, wójta K. Korman, radnego powiatu A. Czaplaka oraz radnych Zakliczyna na czele z przewodniczącym rady gminy Jerzym Soską. Do najważniejszych tematów zebrania należały, sprawozdanie z wykonanych prac w 2001r, podział środków wiejskich w Zakliczynie na 2002 rok, opinia zebrania w sprawie sprzedaży działki 86 arów oraz wolne wnioski w sprawach dotyczących Zakliczyna. Sołtys Kazimierz Sulek przedstawiając sprawozdanie za 2001 rok wyraził zadowolenie, że udało się wiele zrealizować za środki w roku ubiegłym. Przypomniał, iż za podzielone środki w 2001 roku, 50 tys. poszło na halę sportową, 10 na Burmistrzówkę, 30 na przebudowę chodnika w Rynku, niemal 11 tys. na nawierzchnię na ul. Jagiellońskiej, 1.800 na dziury w rynku, reszta to żwirowanie i drobne prace, jak czyszczenie studzienek kanalizacyjnych, koszenie trawy przy parkingu obok kościoła parafialnego. Do kosztownego zadania sołtys zaliczył także odśnieżanie Zakliczyna w czasie zimy. Odnosząc się do środków w 2002 roku stwierdził, że będą to mniejsze środki bo 40 tys. złotych. Będąc przy głosie sołtys przedstawił propozycję podziału środków i propozycję wydatkowania dodatkowych pieniędzy, gdy zebranie przegłosuje sprzedaż działki. Po szerokich dyskusjach wśród mieszkańców Zakliczyna, podjęto ostateczną wspólnie wypracowaną decyzję o podziale środków. Nie odbiegała ona zbyt od propozycji Rady Sołeckiej i tak wieś Zakliczyn wyda swoje pieniądze: 10 tys.. na salę widowiskową w ratuszu, 15 tys.. odśnieżanie, 5 tys.. halę sportową,

3 tys.. rynny na budynku wsi. Reszta to rezerwa i prowizja sołtysa. Wiele osób wnioskowało, aby większość środków przeznaczyć na naprawy chodników, ostatecznie wójt gminy pan K. Korman i radny powiatowy pan A. Czaplak poinformowali zebranych mieszkańców o decyzji Starostwa, które w 2002 roku będzie dotowało 50 % inwestycji „budowy chodników”. Gmina Zakliczyn ma niemal pewne 40 tys. złotych na tę inwestycję pod jednym jednak warunkiem, że drugie 50% kosztów dołoży z własnego budżetu. Obaj panowie uznali takie działanie za korzystne dla gminy. Sołtys stwierdził również, że gdy zostanie sprzedana działka część pieniędzy można także przeznaczyć będzie na chodniki. Inwestycja budowy chodników dotyczyła by głównie ul. Mickiewicza i Malczewskiego. Wiele emocji na zebraniu wzbudziła właśnie wycena działki pod sprzedaż. Było wiele propozycji, lecz zebranie uznało, że działka koło Murbetu ma dobre położenie i trzeba za nią wziąć dobre pieniądze. Ostatecznie zebranie przegłosowało 1 tys. złotych za 1 ar. Na zakliczyńskim zebraniu przegłosowano także zmianę gruntów Gminnej Spółdzielni, która decyzją wojewody stała się skomunalizowana, w tym przypadku chodziło o notarialne uregulowanie gruntów. W trakcie zebrania wójt Korman przybliżył wszystkim działania Zarządu Gminy i inwestycje 2001 roku a także zamierzenia na rok 2002. Szczegółowo będziemy o tym pisać w następnym numerze pisma. W końcowej części zebrania mieszkańcy uznali, że w Zakliczynie zebrania odbywają się za rzadko. Sołtys Sulek, który prowadził zebranie, w ostatnim słowie powiedział, że weźmie tę opinię mieszkańców pod uwagę.

K.Chmielowski

RAMIX Club

32-840 Zakliczyn Zdonia 63a
tel. 80 17 260 , 66 55 097

Zapraszamy serdecznie do całkowicie nowego lokalu, gdzie w miłej atmosferze możecie państwo spędzać wolne chwile. oferujemy między innymi ciepły klimat, a to za sprawą rozgrzanego do czerwoności kominka, gry rozrywkowe (stół bilardowy, piłkarzyki, lotki, szachy. Dziś mamy już nowość na terenie gminy –powietrzny hokej. To wspaniała gra.) Ponadto oferujemy gorące i zimne napoje oraz smaczne zapiekanki i hamburgery.

Zapraszamy codziennie w godz. 8.00 – 22.00



WSPÓLNE DZIEŁO SERC I RĄK

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE OSP W GWOŹDZCU

W styczniu rozpoczął się okres zebrań sprawozdawczych w jednostkach OSP. Jako jedno z pierwszych, zebrania odbyły się w OSP Charzewicach i Gwoźdźcu. W związku z zaproszeniem Komendanta Gminnego OSP Stanisława Nadolnika, nasza redakcja wzięła udział w tym jakby nie patrzeć święcie strażaków. A strażacy z OSP Gwoździec naprawdę mieli co świętować. Uchwałą ubiegłorocznego zebrania wszyscy zostali zobligowani do rozpoczęcia dzieła, jakim miało być rozpoczęcie budowy Domu Strażaka. Budowa budynku remizy miała także pobudzić do działania nowo wybrany w 2001 roku Zarząd, gdyż właśnie pod tym kontem druhowie na zebraniu wyborczym, do władz na nową kadencję, wybrali takie osoby, aby w tej kadencji działały na rzecz budowy i szybkiego oddania Domu Strażaka w Gwoźdźcu. Stare porzekadło mówi, że „gdy są mądre plany to i czyn udany”, - tak więc stało się w przypadku Gwoźdźca. Niedługi okres działania nowego Zarządu pokazał, że przy mądrym zarządzaniu, dużym wysiłku strażaków i zaangażowaniu mieszkańców całej wsi, 12 stycznia 2002 roku na zebraniu sprawozdawczym było się już czym pochwalić. Z niedowierzaniem wielu przybyłych gości pa-



trzeżyło na wybudowany, stojący i przykryty nowy budynek remizy. Aby nikt nie miał wątpliwości, że jest to remiza komendant Stanisław Nadolnik prezentując pomieszczenia budynku, uruchomił zamontowaną już na budynku, syrenę alarmową. Zawył, że, aż hej, a sam komendant był pełen radości i zachwytu. Dla strażaków i mieszkańców, nie było to już nowością, lecz duże wrażenie wywarło to wszystkim na gościach, którzy nie lekceważąc tak pięknego czynu i ogromu włożonej pracy, strażaków oraz mieszkańców, do Gwoźdźca przybyli. Po raz pierwszy progi remizy przekroczyli poseł RP Wiesław Woda, Senator RP Mieczysław Mietła, członek Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Kazimierz Sady. Budynek po raz kolejny odwiedzili także prezes gminny jednostek OSP Tomasz Damian, st. inspektor ds. OSP w Gminie Zakliczyn Lucyna Skalska oraz Wójt Gminy Kazimierz Korman. Po prezentacji budynku przez komendanta Stanisława Nadolnika oraz prezesa OSP Gwoździec, Kazimierza Cichego, goście udali się do Szkoły Podstawowej, gdzie na rozpoczęcie zebrania sprawozdawczego oczekiwała już liczna rzesza strażaków, członków jednostki OSP Gwoździec. Zebranie rozpoczął druha prezes Kazimierz Cichy, który oficjalnie powitał

wszystkich przybyłych gości, strażaków, mieszkańców i sympatyków straży. Jako zarazem wybrany w głosowaniu na przewodniczącego zebrania, następnie przedstawił proponowany porządek obrad, który w głosowaniu jednogłośnie został przyjęty. Zaraz na wstępie zebrania doszło do niecodziennego milego wy-



darzenia. Komendant Stanisław Nadolnik ogłosił wszystkim druhom, że chęć wsparcia a zarazem wstąpienia na członka straży w Gwoźdźcu wyraził senator RP Mieczysław Mietła, którego rodzinne korzenie właśnie wywodzą się z Gwoźdźca. Wszyscy wiadomość tę przyjęli z dużym aplauzem i zadowoleniem. Pozyskując w swoje szeregi tak ważną postać, komendant wraz z prezesem w kilka minut wypisali legitymację członkowską i oficjalnie podczas zebrania, senatorowi ją wręczyli. W dalszej części prezes Cichy udzielił głosu Stanisławowi Nadolnikowi w celu przedstawienia sprawozdania. W sprawozdaniu komendant głównie skupił się na działaniach związanych z budową Domu Strażaka. Najpierw przedstawił początkowe problemy związane z przejęciem



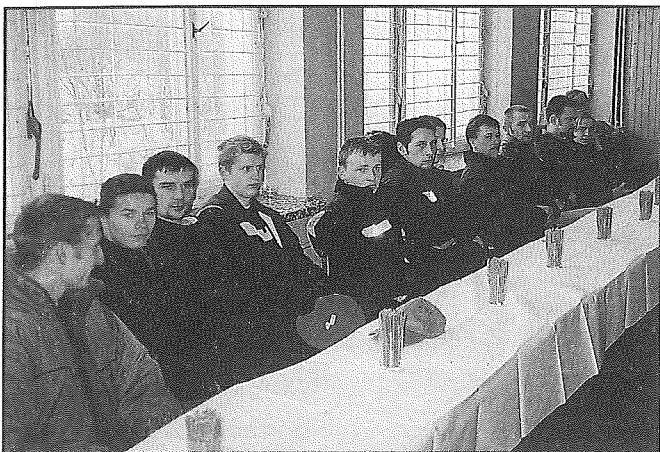
gruntu, a następnie wspominał o drobnych problemach i obawach, które w pewnym okresie nie wróżyły szybkiego ukończenia budowy budynku. Po wstępnym przybliżeniu ciężkich początków, komendant mówił już tylko o samych pozytywnych działaniach i mobilizacji, wszystkich strażaków i mieszkańców. Także mobilizacji przez samego posła Wiesława Wodę, który rok temu na

zebraniu obiecał wsparcie, mówiąc na forum, „zaczynjcie a ja wam pomogę”. Z tej obietnicy poseł się wywiązał załatwiając na budowę nie małe, (jak na początek) środki bo 15 tys. złotych, za co komendant Nadolnik gorąco posłowi Wodzie podziękował. Mając pewne środki i zakupiony materiał wszystkim przyświecał duży zapal i cel posiadania swojego budynku remizy, dlatego dalej była już tylko praca i praca. Aktywność i zaangażowanie społeczne nie miało granic. Całe społeczeństwo Gwoździec naprawdę przeszło wszelkie oczekiwania. Dziś z tego miejsca pragnę im za to gorąco podziękować. Przeliczając wartość ich pracy okazało się, że po wycenie wyniosła ona niemal 260.000 złotych,



to naprawdę czyn wspaniały powiedział komendant. Dalej dziękował także wójtowi Kormanowi za wspieranie inwestycji i środki z Urzędu Gminy w kwocie ponad 15 tys. złotych. Kończąc wyraził uznanie dla członka Zarządu Głównego OSP, Kazimierza Sadego, który także jednostce w Gwoźdźcu udziela wsparcia.

Kolejnym punktem zebrania było odczytanie sprawozdań finansowego oraz komisji rewizyjnej, przedstawili je druh Kraj Maciej i druh Franczyk Jerzy. Z obu protokołów wynikało, że w 2001 roku przeprowadzone były 4 kontrole które nie wniosły zastrzeżeń co do gospodarowania finansowego, wręcz podkreśliły dobre gospodarowanie i zarządzanie środkami przy budowie remizy. Zaznaczono także pozyskanie środków od mieszkańców na blachę

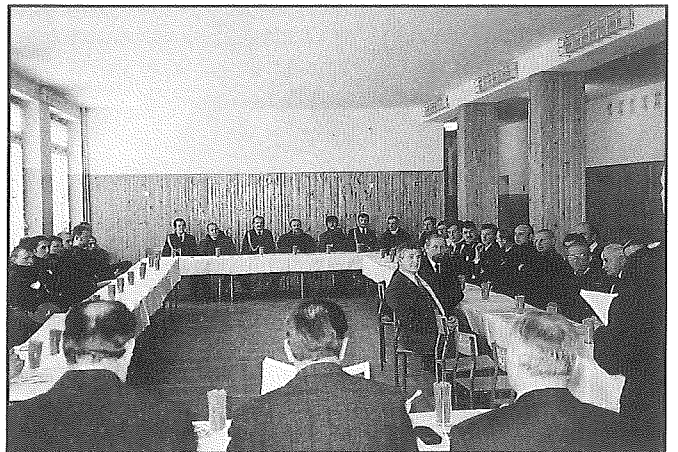


7.170zł, darowizny, wpływ z kalendarzy oraz inne drobne dochody. Z odczytanych protokołów wynikało, że saldo na dzień 12.01.2002 wynosi, 3.600 złotych.

Po wygłoszonych sprawozdaniach przewodniczący Cichy otworzył merytoryczną dyskusję nad sprawozdaniami. Z racji przejrzystości sprawozdań a także wspólnego dzieła, jakim jest wspólna bu-

dowa, a zatem bieżącej w ciągu roku informacji, pytań ani też uwag nie było. Przystąpiono więc do udzielenia absolutorium zarządowi. Wszyscy druhowie z zadowoleniem i pełnym dalszym zaufaniem jednogłośnie absolutorium wszystkim członkom zarządu udzielili. Komendant Nadolnik, dziękując w imieniu całego zarządu powiedział, że wiele już zrobiliśmy, lecz aby spełnić nasz ambitny plan i oddać Dom Strażaka we wrześniu 2002, będzie nas to jeszcze wiele pracy, trudu i znoju kosztować. Będąc przy głosie, przedstawił zarazem roczny plan działania. Jako główne zadanie stawiane przez strażaków i społeczność wsi Gwoździec jest ukończenie i oddanie tegoż budynku. A jak remiza to i dobra droga dojazdowa i świetlica w budynku, gdzie skupi się całe życie kulturalne wsi – powiedział. Ważną rzeczą będzie także przyłączenie naszej jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-gaśniczego, poza tym ważne jest też pozyskiwanie nowych członków i nie zaniechanie szkoleń bojowych w ciągu roku. Naszym ważnym celem w 2002 roku będzie także stworzenie strażackiej, kobiecej drużyny młodzieżowej. W szkołach i na zebraniach wiejskich będziemy organizowali pogadanki na temat wiedzy p. poz. W celu dobrej komunikacji i łączności konieczny będzie też zakup dla naszej jednostki dwóch radiotelefonów.

To były ważniejsze kierunki działań jednostki w Gwoźdźcu. Po ich przedstawieniu komendant prosił o przyjęcie takiego planu i zapisie go w końcowej uchwale zebrania. Kontynuując zebranie sprawozdawcze przewodniczący Kazimierz Cichy, otworzył dyskusję nad całością zebrania i wolne wnioski związane z działalnością straży i spraw wsi.



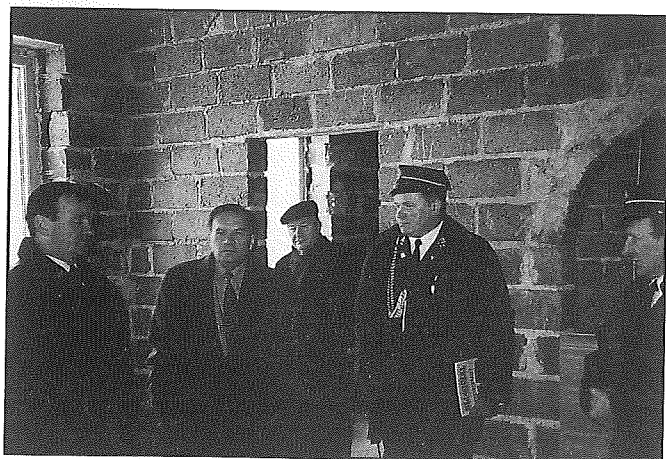
Głos zabrał wójt Kazimierz Korman, który w swych pierwszych słowach pogratulował wszystkim z racji powstałego pięknego budynku, którego twórcami są niemal sami mieszkańcy i strażacy. Od lat znam zaangażowanie i pracę społeczną mieszkańców Gwoździec, lecz ta inwestycja budzi szczególny podziw z racji okresu i tempa jej powstania.

Wójt stanowczo docenił działania zarządu straży, samego komendanta Nadolnika i wszystkich twórców tej remizy. Porównując pracę przy budowie innych remiz stwierdził, że o wiele dłużej i przy większych środkach budowano remizę w Zakliczynie, natomiast od lat strażacy w Woli Stróskiej nie mogą zmobilizować się do ukończenia wybudowanego już dawno budynku. W dalszej części wypowiedzi wójt poinformował zebranych, że z budżetu gminy w 2002 roku na Gwoździec przeznaczona została kwota 30 tys. złotych. Zapytany o środki ze sprzedaży działki i budynku w Gwoźdźcu, wójt powiedział, że uzyskane ze sprzedaży środki pozostaną we wsi i sam proponuje przeznaczyć je na prace i materiały przy kończeniu remizy. Swoje wystąpienie Kazimierz Korman zakończył życzeniami dla strażaków. Następnie o głos poprosił poseł Wiesław Woda. Z racji pierwszego po wyborczego spotkania po-

dziękował strażakom i mieszkańcom Gwoźdźca za wsparcie i głosy oddane na jego osobę. Następnie mówiąc o zwiedzonym przed kilkoma minutami obiekcie, poseł stwierdził, że niebawem będzie to kolejny piękny pałacyk powstały z Waszych „dobrych serc i pracowitych rąk”. Zawsze za jedną z czołowych, uznawałem jednostkę z Gwoźdźca, od dziś będę ją także uznawał, jako za najsprawniejszą. Będąc przy głosie poseł poinformował zebranych, że w tym roku na jednostki OSP w kraju, więcej środków nie będzie. Niemniej jednak na OSP Gwoździec, jakieś środki trzeba będzie zna-



leć. Poseł obiecał dalsze wsparcie i działania na rzecz włączenia jednostki do Krajowego Systemu. Wiesław Woda stwierdził, że przewidywane przez zarząd straży, otwarcie nowego Domu Strażaka na września, jest jego zdaniem także realnym terminem. Po cichu obiecał strażakom, że będzie chciał, aby na otwarcie do budynku wjechał nowy samochód.. Chciałbym także i mam taką nadzieję, że nowa remiza będzie kulturalnym miejscem spotkań młodzieży.



Mówiąc dalej poseł poinformował strażaków o zbliżającym się wojewódzkim Zjeździe Sprawozdawczo-wyborczym, który odbędzie się 20 kwietnia. Poseł wyznał, że tym razem we władzach powinni znaleźć się także ludzie z naszego południowego rejonu. Kończąc życzył wszystkim strażakom i ich rodzinom zdrowia i pomysłowości w Nowym Roku oraz sprawności i dalszego zapału do pracy, aby we wrześniu w Gwoźdźcu, odbyło się wielkie świętowanie z powodu ukończenia i oddania do użytku pięknej remizy. Pogratulował prezesowi i komendantowi za sprawne działania. Następnie o głos przewodniczącego poprosił senator.

Zabierając głos senator Mieczysław Mietla, najpierw przyznał się do wcześniejszych związków i działań ze strażakami, oznajmiając, że w swym domowym zbiorze posiada najwyższe odznaczenie

strażackie. Dzisiejsze przyjęcie mnie na członka waszej jednostki będzie mnie zobowiązywało. Dlatego na ile potrafię, będę chciał Wam pomóc, aby zgodnie z zaplanowanym przez zarząd terminem, do oddania budynku doszło. Jestem pełen podziwu jak szybko działacie, dlatego będę musiał tutaj częściej przyjeżdżać, aby patrzeć na kolejne postępy. Kończąc, senator życzył strażakom zdrowia i satysfakcji w służbie publicznej.

Następnie głos zabrał Krzysztof Chmielowski, który w imieniu dyrektora Regionalnego Centrum Kultury, złożył strażakom gratulacje za ofiarność, pracę społeczną oraz istotny wkład pracy w życie kulturalne gminy. Na ręce komendanta S. Nadolnika od RCTiDK wręczony został pamiątkowy List Gratulacyjny. Kolejną osobą zabierającą głos był pan Kazimierz Sady, członek Zarządu Głównego Związku OSP, który już na wstępie poczynania strażaków uznał za niesamowite, mówiąc, że „to niewiarygodne, aby tak pobudzić społeczność lokalną do działania”. Biorąc pod uwagę wypracowane środki własne ponad 260 tys. złotych, to naprawdę wspaniała rzecz. Szkoda tylko, że z UG tak mało tych środków było – dodał. W dalszej części wypowiedzi pan Kazimierz Sady podkreślił dwie rzeczy w działalności straży: działalność ratowniczą i działalność społeczną. W tej drugiej jesteście bardzo dobrzy, dlatego głównie członek Z.G.Z. OSP skupił się na działalności ratowniczej. Przed strażakami stoi dziś wiele nowych zadań związanych nie tylko z ratowaniem życia w ogniu, lecz także pomoc drugiemu człowiekowi podczas powodzi i w czasie wypadków na drogach. Ważny w tym wszystkim jest szybki dojazd do miejsca zdarzenia i zachowanie zasad bezpieczeństwa podczas każdej akcji. Ważna jest również osobista ochrona strażaka, jego składki ubezpieczenia, badania lekarskie, a z jego strony regularne opłacanie składek członkowskich. Kończąc, dr Sady życzył strażakom, wszystkiego najlepszego w Nowym Roku, powodzenia i dalszych efektów pracy społecznej, aby dzięki niej budynek straży do września był ukończony. Po tym wystąpieniu przewodniczący zapytał jeszcze o chęć zabrania głosu któregoś z druhow z sali padło wiele głosów podziękowań dla Zarządu. Jeden z druhow, oficjalnie zabierając głos powiedział, „wszystkim Staszek dziękuje, a to jemu przede wszystkim trzeba podziękować za całe działania w Gwoźdźcu”. Z sali rozległy się wielkie brawa... Ostatnim punktem zebrania było odczytanie przez komisję uchwał, zapisanych w trakcie Zebrania Sprawozdawczego wniosków. W uchwale programowej, jako za zadania nadrzędne między innymi uznano; ukończenie budynku remizy w 2002 roku,

włączenie jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-gaśniczego, przekazanie kwoty 17 tys., ze sprzedaży działki na poczet OSP w Gwoźdźcu na cele wykończeniowe remizy, rozpoczęcie starań o przyznanie nowego samochodu strażackiego, skierowanie pism do Komendy Powiatowej z prośbą o wyposażenie jednostki w sprzęt. Przyjęto sprawozdania, a cały plan działania i budżetu, zatwierdzono jednogłośnie. Kazimierz Cichy, który bardzo rzetelnie i sprawnie zebranie prowadził nie miał już nic do powiedzenia jak tylko zebranie zakończyć. Jako do tradycji wśród strażaków należy już po odbyciu zebrania, wspólny obiad, tak też zarówno prezes jak i komendant wszystkich na niego zaprosili.

Miło widzieć było radość i wzajemne zrozumienie wszystkich strażaków i mieszkańców, którzy jak można było zauważyć chcą dobra wspólnego, a założone cele realizują razem z myślą o przyszłości wsi, lepszego jutra i dobra swych dzieci. Rozmawiając z mieszkańcami i strażakami utwierdziłem się w przekonaniu, że w ich słowach i czynach przejawia się uczciwość, a przede wszystkim, honor mają na względzie.

Opr. Krzysztof Chmielowski

Zimowe wspomnienia - starodawne zalecenia...

Coraz częściej tegoroczna zima daje się nam we znaki i to nie tylko na drogach ale również czujemy ją na własnym organizmie, który czasem jest więcej, a czasem mniej odpornym. Rozmawiając z wieloma osobami starszego pokroju, z wiele z opowiadań mogłem nasłuchać się o tym, jakie to zimy były przed laty. – „Panie mówi jeden z sędziwego wieku mieszkańców gminy. Dawniej to były zimy, trzymały, że aż hej do samego marca, a w zaspę jak się wpadło to wyleż nimożno było. Pola zadęło nieraz na wysokość dachu, a tu po wodę w zaspach do studni „cza” było chodzić, nieraz nawet kilkadziesiąt metrów. Przy dużych zawiejach po wodę wychodziło się co kilka dni. Najważniejsze było, żeby „gadzi-na” w stajni miała co zjeść i nie zmarzła. Na wsiach w dużej części elektryki nie było, to ludzie grzali się przy piecu i siedzieli przy lampach naftowych. To były czasy. A najlepszą lodówką było okno, gdzie kładzione były różne produkty. Mięso zazwyczaj wisiało zapakowane za oknem na sznurku.”. Dawniej ponoć ludzie i mniej chorowali? O skutecznych ponoć sposobach dawnego naturalnego leczenia dowiedziałem się podczas innej rozmowy.

Pytając starszą znajomą kobietę o zimowe przeziębienia, usłyszałem odpowiedź, ach te dzisiejsze choroby. Dawniej ich tyle nie było, a ludzie byli zahartowani i nikt tak nie chodził do lekarza, zresztą, gdzie tam był doktor, jeden na gminę. Sami ludzie skutecznie się leczyli własnymi sposobami. Była herbata z lipy, ślazu, czosnek, cebula a czasem i psina. Skuteczne na przeziębienie było moczenie nóg w gorącej wodzie lupinami ziemniaków. Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem przeciw grypie był czosnek. Jedzono go drobno pokrojonego i posypanego na chlebie, często wyciskano i pito sam sok. Dobre właściwości lecznicze miał także chrzan, działał on rozgrzewająco i bakterioobójczo. Był skuteczny w leczeniu dolegliwości, jak w zapaleniu nerwu kulszowego, korzonków nerwowych. Zalecano go w chorobach krążeniowych i reumatycznych. W postaci syropu posiadał także działanie wykrztuśne i odkażające górne drogi oddechowe. Skutecznym przy kaszlu, chrypce i niezycie gardła był także sok cebulowy. Sama cebula to również środek naturalny przeciw wielu zaraźliwym chorobom. Cenne składniki zawarte w cebuli mogą znakomicie uzupełnić brakujące substancje w naszym organizmie, działając wzmacniająco i pobudzająco na wątrobę i trzustkę. O takich właśnie własnych, naturalnych, złotych środkach i recepturach możemy się dowiedzieć rozmawiając z ludźmi, którzy przecież żyją wśród nas. Przecież to nasze babcie i dziadkowie, którzy zazwyczaj do dziś „kurują” się sami, a od lekarza stronią jak diabeł od święconej wody. Problem zimowych przeziębień, grypy i katarów istniał od dziesiątek lat i istnieje nadal, dziś pozostaje zadać sobie tylko pytanie jak uniknąć i chronić się przed tymi chorobami? Dawne lata pozwalały mówiąc szczerze, na długotrwałe grypowe wygrzewanie, pocenie i kilkudniowe leżenie. Lekarze zresztą do dziś zalecają taki sposób wychodzenia z choroby bez powikłań. Patrząc zaś na dzisiejszą rzeczywistość i takie a nie inne realia na rynku pracy, śmiem twierdzić, że większość Polaków chodzi dziś nie doleczonych. Sami próbują szybko się wyleczyć nie leżąc w łóżku, lecz taki sposób leczenia zazwyczaj nie jest skuteczny. Chwała tym, którzy po kilku herbatkach z miodem, czosnkiem i cytrynką, grypę i przeziębienia mają za sobą. Znam także wielu, którzy

do dwóch miesięcy nie mogą poradzić sobie z przeziębieniem, zażywając nawet antybiotyki. Wracając jednak do wcześniejszego tematu pragnę poradzić, aby mając w swym otoczeniu bliskich dziadków i bacie skorzystać z ich staropolskich zaleceń, rad i sposobów na lepsze zdrowie. Być może nie będzie to nadzwyczaj szybko skuteczne lekarstwo, lecz będzie naturalne, i przez nich sprawdzone. A tak już na koniec, to nie zapominajmy, że mamy zimę i o przeziębienia nie trudno. Ubierajmy się stosownie ciepło, a szczególnie nie zapominajmy o nakryciu głowy. Jedzmy dużo jarzyn i owoców, szczególnie tych z witaminą C. Herbatę pijmy z dodatkiem cytryny, miodu i soku malinowego, co zawsze w okresie zimowym zalecała mi moja babcia.

K. Chmielowski

WALENTYNKI 2002

*Dzień jest dłuższy, śnieg topnieje
ciepły wietrzyk czasem wieje
mokną buty, pełno słoty
zima z zdrowiem ma kłopoty.*

*Co dzień słonko dłużej świeci
pewnie wiosna wnet przyleci
z wiosną gro marzeń radości,
wyznań gorących czułości.*

*Już nadchodzą Walentynki
do pary szukaj dziewczynki
czy kanarek, czy papuga
w Walentynki oczkiem mruga.*

*Nawet już w te Walentynki
do pary szuka dziewczynki
dziki kaczor pióra stroi
odurzony, mniej się boi.*

*Sroki kawki stroją pióra
coraz żywsza jest natura
w sadzie kwiaty, brzęczą pszczoły
nawet z pluszu miś wesoly.*

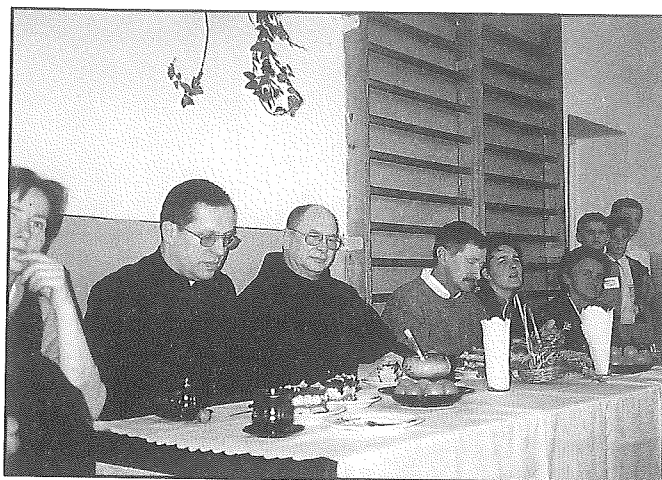
*W starszych klasach w naszej szkole
młodzieńcza się przyjaźń kole
dla wybranej miej krokusa
niech młodzieńcza trwa pokusa.*

*W Walentynki dzień szczególnie
dla wybranej bądź przytulny
uśmiech różę zanieś śmiało
reszta z serca, jeśli mało.*

St. Dudek

Pierwszy Przegląd Kolęd i Pastorałek – Faściszowa 2002

Szkoła Podstawowa w Faściszowej była organizatorem, pierwszego Przeglądu Kolęd i Pastorałek, który ze względu przyśpieszonych ferii odbył się nieco wcześniej, a nawet na tyle wcześniej, że nasza informacja w poprzednim numerze Głosiciela o przeglądzie ukazała się dzień po jego odbyciu. Niemniej jednak szkoły zostały przez organizatorów wcześniej powiadomione, a w styczniowym przeglądzie udział wzięli wykonawcy z pięciu szkół z terenu gminy Zakliczyn; Paleśnicy, Gwoźdźca, Stróż, Wróblowic i Faściszowej. Do SP w Faściszowej młodsi artyści przybyli wraz ze swymi wychowawcami i opiekunami: panią dyrektorką Agatą Nadolnik i Marią Ojczyk, panią dyrektorką Katarzyną Schutterly i Katarzyną Musiał, panią wychowawczynią Stanisławą Martyką i panem nauczycielem Edwardem Mietlą. Wszystkich przybyłych witała pani dyrektorka Elżbieta Malawska Pajor, wraz z gronem nauczycielskim, SP w Faściszowej. Na pierwszy przegląd przybyli także zaci zaproszeni goście: Ks. Dziekan dr Bogusław Skotarek oraz Ojciec Gwardian Stanisław Dębiński, byli także rodzice dzieci. Organizacja szkolnego przeglądu kolęd i pastorałek miała na celu ich popularyzację wśród dzieci i młodzieży. W rezultacie miała to być dowolna forma muzykowania, wokalnno – instrumentalnego, połączona nawet z tańcem i różnymi elementami ruchowymi. Po za tym konkurs miał przynieść również radość wśród uczestników, z racji wspólnego muzykowania oraz przełamanie bariery występu przed publicznością. Przed rozpoczęciem przeglądu została powołana Komisja oc-



niająca wykonawców, złożona z opiekunów uczestników każdej szkoły. Przewodniczył jej Ks. Dziekan Skotarek. Jako pierwsi wystąpili wykonawcy z Gwoźdźca. Na podziw zasłużyła uczennica, która na cymbalkach zagrała „Wśród nocnej ciszy”, drugimi wykonawcami byli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Paleśnicy, rodzeństwo, Asia i Daniel Potokowie którzy wystąpili z dwoma pastorałkami. Jedna pt. „Okarynki” wzbudziła wielki podziw i aplauz wśród publiczności. Ekspresja wykonania i elementy ruchowe były nie do podrobienia. Trzecimi wykonawcami byli uczniowie ze SP w Stróżach. Ich występ połączony był z muzyką, elementem tańca i śpiewem. Bracia Nowakowie ze Zdoni zagraли niczym „Golec Orkiestra”. Grupa ze szkoły z Wróblowic, także pięknie zaśpiewała utwór pt. „Jest taki dzień”. Z racji, że SP w Faściszowej była organizatorem przeglądu, to też z niej można było usłyszeć najwięcej wykonawców. Chłopcy wygrywali kolędy na fletach, natomiast uczennica Wypasek z kl.5 z wielką gracją, a zarazem w skupieniu zaśpiewała pastorałkę pt. „Czas wigilii”. Za wykonanie pastorałki na instrumencie typu Keyboard oraz nadzwyczajny śpiew i głos, uczeń kl. 4 Tomek Kumiega został nagrodzony wielkimi brawami. Na zakończenie części konkursowej przeglądu wystąpiła grupa kolędnicza uczniów, także z Faściszowej. Nastąpiła przerwa, a następnie Jury powróciło na salę, by ogłosić wyniki Pierwszego Przeglądu Kolęd i Pastorałek. Przewodniczący Ks. Dr Bogusław Skotarek rozpoczynając



swoje wystąpienie, stwierdził, że poziom przygotowania dzieci do przeglądu był bardzo wysoki, dobrze przygotowaliście się muzycznie, zaprezentowaliście różnorodność form przekazu swych utworów, a na dodatek wszyscy wykonawcy stworzyli piękny wyraz artystyczny. Przyznano 6 nagrodzonych miejsc i wyróżnienia do których dołożone zostały drobne upominki.

Według uznania i ocen Komisji konkursowej 1 miejsce zdobył Tomek Kumięga ze SP w Faściszowej. Drugie pierwsze, równorzędne zdobyli uczennica Asia i Daniel Potok ze SP i Gimnazjum w Paleśnicy. Drugie, trzecie i czwarte miejsca należały do uczniów ze Szkoły Podstawowej z Faściszowej. W tym, 2-gie, zdobyła śpiewająca kolędy mieszana grupa uczniów, 3 zespół grających na fletach chłopców, natomiast 4 uczennica Wypasek za pastorałkę Czas wigilii. Piąte miejsce zdobyli uczniowie ze szkoły w Stróżach za kolędę Gdy śliczna pani, natomiast 6 grupa z Faściszowej za kolędę Cicha noc.

Pozostali wykonawcy otrzymali nagrody pocieszenia. Wszyscy wykonawcy otrzymali dyplomy za zdobyte miejsca, natomiast opiekunowie otrzymali także dyplomy dla swoich szkół i za udział w zorganizowanym przeglądzie.

Po gratulacjach i wręczeniu nagród, Ks. Dziekan Bogusław Skotarek zafascynowany głosami kilku wykonawców, zwrócił się do nich mówiąc, że dla nich ma jeszcze specjalną nagrodę, którą jest rejestracja w Studiu nagrań. Tam będziecie mogli wziąć udział w nagraniu kasy lub płyty. Dzieci najpierw dokładnie nie wiedziały dokładnie o co chodzi, lecz po chwili skakały już z radości, gdyż rozumiały, że wchodzi w początki swej kariery artystycznej i muzycznej. Kończąc przewodniczący Yury, podziękował dyrekcji szkoły za organizację przeglądu, z nadzieją, że impreza nadal będzie kontynuowana w przyszłych latach. W imieniu wła-

snym podziękował organizatorom i wszystkim sponsorom za ufundowane i przekazane nagrody. Pani Dyrektor Maławska-Pajor podziękowała za przyjęcie zaproszeń, a swojej kadrze nauczycielskiej za przygotowanie i prowadzenie tej szkolnej uroczystości. Miłym akcentem ze strony szkoły było ugoszczenie gości oraz wszystkich uczestników gorącymi napojami, wspaniałym ciastem i słodkimi bułeczkami.

Przyp. Krzysztof Chmielewski



Zabawa choinkowa w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Gwoźdźcu

Tradycją stało się organizowanie zabawy choinkowej w Szkole Podstawowej w Gwoźdźcu. Jednak co roku jest ona inna, gdyż dzieci przygotowują się do każdej inaczej. W tym roku była prawdziwa rewia przebierańców. Przygotowaniem zajęła się Rada Rodziców. Bal był wspaniały.

Dyrektor Agata Nadolnik

Zebranie sprawozdawcze w Filipowicach

Kolejnym zebraniem sprawozdawczym OSP było zebranie w Filipowicach. W większości program odbywanych zebrań zazwyczaj jest niemal szablonowy, lecz w Filipowicach rokrocznie w dobry nastrój zebrania wprowadza wszystkich przybyłych, Orkiestra Dęta działająca przy OSP Filipowice. Kierownikiem orkiestry jest pan Wacław Spieszny, natomiast kapelmistrzem, pan Stanisław Zięba. Po zagranie kilku utworów, zebranie oficjalnie rozpoczął prezes Tomasz Damian. Witając przybyłych powitał; komendanta gminnego OSP druha Stanisława Nadolnika, sekretarza zarządu gminnego druha Lucynę Skalską, zastępcę prezesa Józefa Tepra, księdza proboszcza Antoniego Zoń, wójta gminy Kazimierza Kormanę, prezesa firmy Inter-Posz Leonarda Łuczyńskiego, dyrektora RCTiDK Kazimierza Dudzika, dyrektora SP w Filipowicach



Zdzisława Górnikiewicza, radnego Jana Kornasia oraz przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich, Elżbietę Nadolnik. Druh prezes powitał także wszystkich druhów i członków orkiestry. Następnie nastąpił wybór przewodniczącego, którym wybrany został Zygmunt Olchawa. Zaraz na początku zebrania doszło do miłego akcentu. Do straży zostało przyjętych 19 młodych nowych członków, natomiast podczas zebrania chęć wstąpienia do straży, wyraził Ksiądz Proboszcz Antoni Zoń. Strażacy oklaskami przyjęli nowych członków, druh prezes powiedział, że uroczyste wręczenie legitymacji nastąpi w Dniu Strażaka. Po odczytaniu nazwisk i wstępnym wprowadzeniu w nastrój zebrania, przewodniczący poprosił o przedstawienie sprawozdania za rok 2001. Ze sprawozdania dowie-

dzieć się można było, że filipowicka straż powstała w 1911 roku, a dziś w swych szeregach skupia 86 członków, posiada na stanie 2 samochody, 4 moto pompy i jest włączona do selektywnego ostrzegania. W roku 2001 wartość czynów społecznych oszacowano na kwotę 35 tys. zł. Przez chwilę sprawozdawca zatrzymał się przy ubiegłorocznej powodzi i udziale strażaków, gdzie „dzięki ofiarnej akcji i pracy strażaków o 2³⁰ w nocy udało się dotrzeć do powodzi, mieszkańców Rudy Kameralnej i Filipowic”, były także słowa podziękowania dla Gminnego Komitetu Przeciwpowodziowego w Zakliczynie, z którym przez cały czas była dobra współpraca. W końcowej części sprawozdania padły także słowa podzię-



kowań za pomoc, wsparcie i sponsoring prac w 2001 przy budynku remizy. Podziękowania skierowane były do posła W. Wody, K. Sadego, Zarządu Komendy Miejskiej w Tarnowie, Firmy „Markus”, Firmy „Lucynka”, Księdza proboszcza Antoniego Zoń, dyrektora RCTiDK Kazimierza Dudzika, państwa Salomonów, państwa Wojakiewiczów, Tadeusza Mytnika i samych strażaków. Działalność orkiestry podsumował pan Wacław Spieszny. W swym wystąpieniu stwierdził, iż w 2001 orkiestra brała udział w kilku uroczystościach, lecz ogólnie rok był niekorzystny i kilka koncertów nie udało się wykonać. Wiele uroczystości było też odwołanych, jak chociażby gminne Dożynki. Za najbardziej udane koncerty pan Spieszny uznał koncert w klasztorze u sióstr Bernardynek i Ojców Francisz-



kanów. Mówiąc o zespole wymienił stan osobowy zespołu (30 osób i jak powiedział dominację dziewczynek w orkiestrze. Za najmłodszego członka orkiestry uchodzi uczeń 4 tej klasy, natomiast za silny dominujący punkt w orkiestrze uznał pana Stanisława Wróbla i jego saksofon. Kończąc podziękował panu Tadeuszowi Malikowi za zastępstwo w czasie nieobecności kapelmistrza. Z okresu tego zastępstwa pozostał trwały ślad powiedział.

W ostatnich słowach kierownik orkiestry wymienił potrzeby z jakimi najbardziej boryka się orkiestra. Wśród potrzeb wymienił pilny zakup tuby, perkusji i statywów.

Następnie zostały odczytane sprawozdania Komisji. Ze sprawozdań wynikało, iż działania zarządu straży są zgodne ze Statutem, a gospodarka finansowa jednostki, prowadzona jest bez uwag co potwierdziły kontrole. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, wobec nie stwierdzenia niezgodności wnioskował o udzielenie absolutorium dla zarządu straży.

Nastąpiło głosowanie, w którym strażacy jednogłośnie poparli działania zarządu.

Po przedstawieniu rocznego planu działania, głos zabrał będący na zebraniu, wójt Kazimierz Korman. Na samym wstępie podziękował za zaproszenie, natomiast w imieniu posła W. Wody przeprosił, iż poseł nie przybył. Wobec wielu życzeń strażaków i planowanych inwestycji przedstawionych w sprawozdaniu na 2002 rok, wójt przedstawił strażakom środki przyznane przez RG na 9 jednostek OSP w Gminie Zakliczyn. Na bieżący rok to kwota 200 tys. złotych. Na które jednostki środki zostaną przydzielone, to już jest sprawa Zarządu Gminnego OSP – powiedział wójt. Trudno byłoby zadowolić i dobrze wyposażać je wszystkie, myślę jednak, że zarząd tak podzieli, iż na Filipowice coś zostanie. Wy najlepiej wiecie komu i ile dać, a ta jednostka zawsze była wśród najlepszych. Wójt przy okazji przypomniał strażakom, że gmina nie ma obowiązku przeznaczать środków na inwestycje w jednostkach, a obowiązkiem gminy jest tylko utrzymanie jednostek w gotowości bojowej. W tym roku RG przeznaczyła 60 tys. złotych na inwestycje w jednostkach, w tym 30 tys. – Gwoździec, 20 tys. Wola Stróska, 10 tys. Chrzewice. Mam nadzieję, że na 10 lecie rozpoczęcia budowy w Woli Stróskiej w tym roku uda się remizę ukończyć. Kończąc swoją wypowiedź wójt podziękował strażakom za udział w akcjach pożarowych i powodziowych, ratowanie mienia prywatnego, a w szczególności za akcje podczas ubiegłorocznej powodzi. Wszystkim życzył, aby w 2002 r. nie było żadnych wyjazdów do akcji, życzył wejścia do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego. Wójt także wyraził radość z powodu istnienia i koncertowania Orkiestry Dętej przy jednostce.

Poruszony jedną z wypowiedzi strażaków, radny Jan Kornaś z Filipowic zaprzeczył, że gmina nic nie wsparła inwestycji przy remizie. Stwierdził, że po pierwsze strażacy biorąc remizę, przejęli na siebie zadanie niedokończone i w związku z tym prawnie środki się nie należały, natomiast po drugie sam na Zarządzie Gminy walczył o środki na okna, drzwi, blachy i grzejniki. To samo nie przyszło i dziwi mnie to, że o tym nie pamiętacie – powiedział radny Kornaś. Pan Kijowski Zygmunt domagał się zakupu agregatu prądotwórczego. Kolejną osobą w dyskusji był dyrektor RCTiDK Kazimierz Dudzik, który wręczył prezesowi jednostki, „Podziękowanie” za współpracę i działalność jednostki na rzecz upowszechniania kultury i promocję gminy. Podziękował za uroczyste koncerty w ciągu roku i reprezentowanie gminy na zewnątrz. Dyrektor potwierdził w budżecie kultury środki na orkiestrę, obiecując 6 tys. na zakup instrumentów muzycznych pod warunkiem, że kapelmistrz pozyska ich także, co najmniej 1 tys. złotych. Będąc przy kulturze, uznał świetlicę w Filipowicach za wzorcową, obiecując pani świetlicowej za dobrą działalność, grę piłkarzy. W dalszej wypowiedzi dyrektor przybliżył wszystkim skrawek działalności Regionalnego Centrum w której dużą rolę odgrywają strażacy. „Trudno dziś wyobrazić sobie działalność kulturalną bez strażaków” – mówił dyrektor. Kończąc życzył wszystkim zdrowia i dalszej dobrej, jak dotychczas współpracy. Jak co roku, niemal tradycyjnie w spotkaniu ze strażakami udział wzięli, dyrektor SP w Filipowicach, pan Zdzisław Górnikiewicz. Zabierając głos, dyrektor serdecznie i gorąco podziękował strażakom, że w czasie powodzi z zalewaną szkołą dzięki strażakom



nie pozostawał sam. „Gdybyście mi nie pomogli budynek byłby skażony, biologicznie i bakteriologicznie, gdyż odpływ był zamulony na głębokość 1 metra” - Dziś należało by go pogłębić, bo zagrożenie rzeki Rudzanki nadal istnieje i potok może wylać ponownie”. Odnosząc się do młodzieży wchodzącej w skład strażaków, powiedział, że młode miłe twarze są przyszłością straży. Kończąc, życzył strażakom mniejszej ilości wyjazdów i podziękował za pracę społeczną, która jest z woli własnego serca. Komendant gminny straży Stanisław Nadolnik dołączył się do życzeń swych przedmówców, natomiast w imieniu własnym i ZG OSP podziękował druhom z OSP Filipowice, za szczególne zaangażowanie się w akcjach ratowania dobytku i życia w czasie powodzi. Komendant zwrócił także uwagę na sprawy bojowe, prawidłowe ubiory z atestem, aktualizowanie badań oraz wszelkie środki ostrożności podczas akcji. Przestrzegając mówiąc „życia szybko nie da się odzyskać, lecz szybko je można stracić”. Odnosząc się do rozdziału środków finansowych na gminne jed-

nostki, stwierdził, że jednostki najbardziej aktywne i najczęściej wyjeżdżające do akcji będą mogły liczyć na więcej środków. Kapelmistrz Stanisław Zięba w wolnych wnioskach wyznał, że jego zdaniem do realizacji założonego programu i prób orkiestry najważniejszym zadaniem jest wymiana okien, gdyż w okresie jesienno zimowym, na próbach jest zimno. W wyniku braku chętnych do dyskusji przewodniczący Olchawa poprosił komisję uchwał o odczytanie uchwały końcowej. W j. uchwale zapisano wiele proponowanych zadań na 2002 rok, z których do najważniejszych zaliczyć można zakup dwóch radiostacji nasobnych, zakup ubrań, malowanie dachu, wymianę okien, zakup agregatu prądowłórczego, pily motorowej, węży ukończenie parkingu, wymianę ogrodzenia, remont pieców grzewczych, zakup agregatu. Dziękując wszystkim za przybycie druh Zygmunt Olchawa zakończył zebranie sprawozdawcze. Po nim, była jeszcze dobra, wspólna strażacka kolacja.

K. CH.

KALEJDOSKOP

pod redakcją Kazimierza Adama Dudzika

§ Przejęliśmy rolę wydawcy „Głosiciela”. Rewolucyjnych zmian nie będzie, ale postaramy się na wniesienie pewnych korekt w trosce o poziom pisma i rzecz jasna lepsze samopoczucie czytelników. Warto w tym miejscu przypomnieć, że 8 lat temu „Głosiciel” urodził się w ratuszu w ówczesnym Gminnym Centrum Kultury i Turystyki. Pierwszym twórcą i redaktorem naczelnym był dyrektor Marek Niemiec. Potem do pracy redakcyjnej włączył się Krzysztof Chmielowski. W 1999 roku miałem przyjemność zaprojektowania kolorowej okładki dla gazety – „Głosiciel” w kolorze ukazał tuż po 50 swoim numerze. Dziś, jakkolwiek bywają różne opinie na temat miesięcznika, „Głosiciel” na trwałe wkomponował się w rzeczywistość gminy Zakliczyn. Dla wielu czytelników redakcja kojarzona jest też jednoznacznie – „Głosiciel” to Chmielowski. Ta, przez wiele lat jednoosobowa redakcja stała się od 1 stycznia tego roku pracownikiem RCTiDK. Z naczelnym można się kontaktować w ratuszu we wtorki, środy i piątki w godzinach od 17-tej do 21.00. Wszystko wskazuje na to, że w połowie roku 2003 będziemy święcić jubileusz setnego wydania gazety zakliczyńskiej.

§ Ferie w ratuszu zgromadziły dwukrotnie więcej dzieci niż w roku poprzednim. Ponad 60 dzieci podzielił na trzy grupy wiekowe. Zajęcia odbywały się codziennie pod kierownictwem pań Krystyny Więcek, Iwony Kaczor oraz piszącego. Do pracy z dziećmi zaangażowany był cały zespół pracowników RCTiDK i wszystkie możliwe do wykorzystania lokale w ratuszu.

§ Za sprawą artykułu w „Gazecie Krakowskiej”, głośna zrobiła się sprawa spływu „Doliną Dunajca” z Czchowa do Zakliczyna. Sporo osób twierdzi, że to dobry pomysł i pyta kiedy spływ ruszy. Odpowiem tak; chętnych do realizacji projektu zapraszam do ratusza, lokal nr 10. Jeśli znajdzie się ktoś, kto zainwestuje w pomysł to biorąc pod uwagę zainteresowanie jakie wzbudził projekt, może na tym nieźle zarobić. A wtedy spływ ruszy w najbliższym sezonie.

§ Tymczasem inwestujemy w naszą instytucję. Według sprawozdania finansowego budżet Gminnej Biblioteki Publicznej i Zbiorów Regionalnych RCTiDK zamknął się kwotą prawie 131 tysięcy złotych czyli o ponad 10 tysięcy więcej niż zakładał plan finansowy na początku tamtego roku. Między innymi dwa razy więcej niż planowaliśmy wydano na zakup książek, do tego Wojewódzka Biblioteka dorzuciła cenne wydawnictwa za kwotę 2 tysięcy złotych. My kupiliśmy zestaw komputerowy a Biblioteka Narodowa podarowała naszej bibliotece specjalistyczne oprogramowanie. Z kolei Klub Komputerowy wzbogacił się na początku tego roku o dwa komputery – jest ich obecnie 8 a nasze weekendowe przedszkole ma wreszcie telewizor.

§ Ja wiadomo, a wiadomo przede wszystkim tym którzy potrzebują informacji, od 1 stycznia weszła w życie ustawa o dostępie do informacji. Rzecz sama w sobie chwalebna (dostęp do informacji) ale w życiu różnie bywa. Nie wdając się w szczegóły, chciałbym zaznaczyć, że zgodnie z postanowieniami tejże ustawy można przyjść do RCTiDK i uzyskać oczekiwane dane (z wyłączeniem informacji chronionych przez inne regulacje ustawowe). Zgodnie z postanowieniami ustawy, np. kosztami przygotowania informacji może być obciążony interesant. Poza tym na podstawie innych uregulowań ustawowych, publikowane informacje w prasie czy na stronach internetowych powinny być udokumentowane źródłem pochodzenia. W innym przypadku jest to po prostu piractwo i podpada pod paragraf.

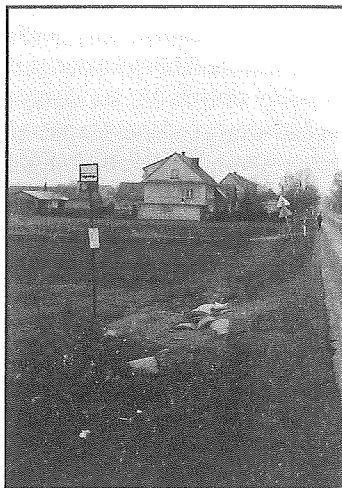
§ Gwoździeckie „Herody” zajęły I miejsce Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych „Lipnicka Gwiazda” – to największy sukces kolędników z naszej gminy w ostatnich latach. „Herody” 9 lutego wyjechały na kolejny przegląd do Podegrodzia. Bardzo cieszy też III miejsce debiutujących w lipnickim przeglądzie „Szczodroków”. Gratulacje dla choreografa Janusza Cierlika oraz pani dyrektor Agaty Nadolnik.

§ Miasto Czchów dorobiło się strony internetowej www.czchow.pl. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie pewne drobiazgi, w pewnym sensie irytujące. Pierwszy drobiazg to brak ze strony głównej przekierowania na pocztę elektroniczną za to podane telefony nie wiadomo do kogo. W tzw. Ogólnej charakterystyce czytamy m.in. z kim gmina Czchów graniczy. Napisane jest że z gminami; Iwkowa, Gnojnik, Dębno, Gródek nad Dunajcem, Łososina Dolna, Lipnica Murowana i Zakliczyn. Prawda. Potem internauta dowiaduje się, cytując: „Centrum admini-

stracyjne stanowi miasto Czchów liczące 2222 mieszkańców. Dla całego regionu spełnia ono rolę głównego ośrodka administracyjno-usługowo-kulturalnego". Koń by się uśmieł! No bo kto słyszał aby w Czchowie były jakieś delegatury urzędów marszałkowskiego czy wojewódzkiego (to do centrum administracyjnego)? Jakież to usługi przyciągają rzesze mieszkańców z okolicznych gmin (może handel? – hi,hi,hi). Z pewnością miasto Czchów jest też potęgą kulturalną, gdzie mają miejsce rozliczne przeglądy, imprezy rozrywkowe, konkursy – ma się rozumieć o randze ponadlokalnej. A tak na poważnie; zejdźcie sąsiedzi z obłoków na ziemię i nie ośmieszajcie się. Chcieć, to nie znaczy od razu mieć, a mieszkańcy tej gminy nie zasługują na to żeby robić sobie z nich kpiny.

§ Ma jednak też gmina Czchów perelki którymi może się szczycić, ot choćby kościółek w Domosławicach. Na niedzielne msze święte ściągają tu wierni nie tylko z parafii ale z Czchowa, Jurkowa, Zakliczyna a nawet z dalszych stron. Tymczasem sołectwo Domosławice „zapomina” o utrzymaniu drogi dojazdowej do kościółka zostawiając ten problem sąsiadnim Faliszowicom. Intrygujące rozwiązanie choć mało eleganckie. Idąc tym tropem Wytrzyśczka powinna odśnieżać drogi w Tropiu a Bujne w Paleśnicy.

§ Dawno temu (25 sierpnia 2000 r) w Charzewicach na przystanku przewrócił się samochód ciężarowy wiozący dobra spożywcze. Przewrócił się tak niefortunnie, że nie tylko na przystanku, ale pech chciał na mostku, który zniszczył co widać na zdjęciu. Skończy się zima, spod śniegu znów na widok wylezie połamany mostek i jak dobrze pójdzie, to pod koniec lata Charzewianie będą wspominać dwulecie wypadku i zniszczenia przepustu. I co na to ci co odpowiadają za taki stan?



§ Na zaproszenie rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Stefana Jurgi wyjechała grupa młodzieży gimnazjalnej z gminy Zakliczyn. Pan Rektor podczas wizyty u wójta Kormana w dniu 25 stycznia, zaproponował przyjęcie młodzieży w dniach 31 stycznia do 3 lutego. Koszty przedsięwzięcia pokrył UAM a na koordynatora programu wskazano RCTiDK. 35 miejsc zostało podzielone w następujący sposób; 16 – Gimnazjum Zakliczyn, 13 – Gimnazjum Paleśnica, 4 – RCTiDK oraz 2- Gimnazjum Domosławice. Za realizację programu w Poznaniu odpowiadał asystent Rektora Przemysław Kieliszewski, który wywiązał się z tego znakomicie. Profesjonalizm i perfekcja – tak można określić przyjęcie w Poznaniu. Szeroka relacja będzie prezentowana w kolejnym numerze „G”.

§ Od 1 lutego wszystkich, którzy pragną skorzystać z oferty RCTiDK w ratuszu zlokalizowanej zarówno na parterze jak i poddaszu, zapraszamy do wejścia od strony zachodniej (od biblioteki). Od strony zachodniej pozostaje tylko wejście do lokalu kawiarni.

CENTRUM MA SIĘ DOBRZE?

Jak ten czas szybko leci.... Dwa lata temu w niektórych kręgach zastanawiano się czy nowe Centrum Kultury dotrwa do końca roku, bo były /jak najbardziej realne/ przesłanki, że wyłoży się pod względem finansowym. Wprowadzone zmiany, przede wszystkim organizacyjne, zaczęły dość szybko owocować. Centrum „nie wyłożyło się”, ale po naprawdę morderczym roku 2000, zaczęło wykopywać się z finansowych niedostatków. Nie stało się to z niczego. Nikt nam nie rzucił worka pieniędzy, ani nie kupił sprzętu. Czasami odnosi się takie wrażenie wśród tych którzy odwiedzają ratusz, gdy słyszymy komentarze typu „pięknie wyposażone Centrum, kto i ile wam na to dał?” Tymczasem otrzymujemy dotację zbliżoną do tych, którzy są obok nas w Ciężkowicach, Czchowie, Wojniczu, sporo mniej niż w Tuchowie a kilkakrotnie mniej niż w Brzesku. W tym kontekście jeszcze jedno porównanie; otóż wszystkie te w wyżej wymienionych miasteczkach instytucje dysponują bądź salami widowiskowymi, bądź kinowymi – my niestety jeszcze nie. Zresztą we wszystkim różnimy się od sąsiadów zaczynając od tak zwanej dostępności oferty (my siedem dni w tygodniu na dwie zmiany, sąsiedzi wedle tzw. normy), my rozszerzamy ofertę, gdzie indziej co najwyżej stara się ją utrzymać status quo. Staramy się szybko reagować na różne niedogodności, np. zlikwidowano okienko TPSA i okazało się że ludzie mają trudności z wysłaniem fasku, można to zrobić u nas. Inni mają kłopoty z realizacją planowanych dochodów, my je przekraczamy. Inni nie mają (ponoć) środków na inwestowanie w sprzęt, my wykorzystujemy każdą okazję aby sprzęt pozyskać. Inni podnoszą ceny za swoje usługi, my utrzymujemy na poprzednim poziomie. Moglibyśmy tak wymieniać. Dlaczego o tym wszystkim piszę? Nie dlatego żeby się pławić sukcesem. Oto po dwóch latach w niektórych kręgach pojawiła się taka oto opinia : „Mają w tym Centrum dużo pieniędzy i je przewalają na sprzęt.” W zasadzie można by przejść obok takiego stwierdzenia, bo jest ono po-niekąd potwierdzeniem naszej determinacji w realizacji misji rozwoju instytucji, gdyby nie pejoratywność owego stwierdzenia odzwierciedlona wyrazami: mają kasę, a szczególnie przewalają. Otóż, chyba większość zgodzi się ze mną, dobrze że „przewalają” na sprzęt a nie na premie czy nagrody. Tym bardziej że w zgodnej opinii Rady Gminy i Zarządu zespół pracowniczy RCTiDK na takowe zasłużył. Gdybym podjął decyzję o przyznaniu pracownikom nagród, jako się rzekło solidnie umotywowanych, to można by zapomnieć o sprzęcie. Wyjaśnia się więc kwestia skąd „mają”. Na szczęście pracownicy RCTiDK widzą i wiedzą co się wokół dzieje, toteż rozumieją że najpierw trzeba zasiać, żeby potem zebrać – być może kiedyś nadejdzie taki czas, że można będzie przyznać nagrodę nie tylko dlatego że się należy, ale również dlatego, przede wszystkim dlatego, że nas na to stać. **To takie proste zasady, ale w świecie w którym zalewają nas informacje o różnego rodzaju przekrętach i skokach na kasę, wprost niezrozumiale. I ja to rozumiem.**

Kazimierz A.Dudzik

PREZENTUJEMY PAŃSTWU ZASADY REGULAMINOWE PLEBISCYTU „JORDAN 2001”

1. Plebiscyt organizowany jest przez Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie oraz miesięcznik „Głosiciel”.

2. Plebiscyt jest dwuetapowy: w pierwszym etapie do 26 lutego 2002 roku zgłaszamy do organizatora RCTiDK Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (listownie lub osobiście) propozycje do poszczególnych kategorii na oryginalnych kuponach drukowanych w miesięczniku „Głosiciel”, w drugim etapie trwającym od marca do 20 maja głosujemy na nominowanych kandydatów do statuetki „Jordana” na oryginalnych kuponach konkursowych drukowanych w numerach marcowym, kwietniowym i majowym „Głosiciela”.

3. Do drugiego etapu kwalifikują się po trzech zgłoszonych w każdej kategorii, którzy uzyskają najwyższą liczbę zgłoszeń (jedno zgłoszenie – 1 pkt).

4. Zgłaszający w I etapie plebiscytu może zgłosić nie więcej niż po jednej kandydaturze w każdej kategorii na jednym kuponie.

5. W II etapie plebiscytu każdy może oddać po jednym głosie na jednego nominowanego w każdej kategorii na oryginalnych kuponach drukowanych w „Głosicielu”

6. Statuetki „Jordana” otrzymają ci, którzy uzyskają najwyższą liczbę głosów w poszczególnych kategoriach

7. Nagrody rzeczowe będą rozlosowane spośród wszystkich biorących udział w plebiscycie czytelników „Głosiciela”.

8. Oficjalne ogłoszenie wyników plebiscytu i wręczenie statuetek „Jordana” nastąpi 31 maja podczas inauguracji Dni Gminy Zakliczyn.

Już dziś czytając, nie zastanawiaj się weź udział w Plebiscycie. Wybierz kategorię i wyślij lub przynieś swój kupon do Ratusza, bo nagrody będą bogate.

Życzymy mądrych przemyśleń, przyjemnej i pożytecznej zabawy.

KUPON KONKURSOWY PLEBISCYTU „JORDAN 2001” - ZGŁOSZENIA

Zgłaszam propozycje do następujących kategorii:

1. Osobowość
2. Kultura
3. Sport
4. Gospodarka
5. Samorząd
6. Oświata

Zgłaszający:

.....
/imię i nazwisko/

.....
/adres, numer telefonu/

OGŁOSZENIE

Na podstawie art.19 i art. 28 ust. 3 ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 101, poz. 1178 z późn. zmianami)

WÓJT GMINY ZAKLICZYN podaje do wiadomości, że z dniem 01 kwietnia 2002 r.

uzyskuje do dyspozycji wolny limit na wydanie zezwolenia na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych o zawartości powyżej 4,5 % alkoholu do spożycia w miejscu sprzedaży.

Przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą w zakresie gastronomii

i spełniający warunki ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XXVIII/256/2001 Rady Gminy w Zakliczynie z dnia 26 kwietnia 2001 r. w sprawie zasad usytuowania na terenie Gminy Zakliczyn miejsc sprzedaży napojów alkoholowych i warunków sprzedaży tych napojów, chętni do uzyskania w/w zezwolenia mogą składać podania do Urzędu Gminy w Zakliczynie

w terminie do 20 marca 2002 r.

Podanie o wydanie zezwolenia winno zawierać:

- oznaczenie przedsiębiorcy, jego adres i siedzibę
- nr ewidencyjny w rejestrze przedsiębiorców
- określenie przedmiotu wykonywanej działalności gospodarczej
- godziny otwarcia placówki.

Na podaniu należy uiścić opłatę skarbową w wysokości pięciu złotych.

Złożone podania zostaną rozpatrzone w trybie postępowania administracyjnego.

Z.up wójta st. insp Danuta Gac

„BETLEJEM WITA WAS”

Staropolska tradycyjna gościnność, a także tradycje ludowe, obrzędy i wiele symboliki kulturowej to najmocniejsze atuty naszej polskiej krainy. W Polsce w ostatnich latach niestety daje się zauważyć wyraźne zanikanie tradycji i podkreślenia podstawowych, często przełomowych momentów życia w różnym okresie roku kalendarzowego i roku kościelnego. Tradycje opierają się na obyczajach czyli kultywowaniu dawnych zwyczajów i celów społecznych, które istniały od dziesiątek, nawet setek lat, a które to przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Dziś wielu pięknych tradycji nie ma już kto przynosić, dlatego każda inicjatywa ich przekazania, godna jest pochwały. Do najbogatszych tradycji obrzędowych należały te związane z oktawą Świąt Bożego Narodzenia. Tradycją było już strojenie choinki, które w interpretacji kościoła miało symbolizować, biblijne drzewo dobrej wiadomości. W okresie świąt Bożego Narodzenia do Świąta Trzech



Króli, jednym z najbardziej rozpowszechnionych zwyczajów było chodzenie po kolędzie. Kolędników nazywano „herodami” lub „gwiazdarami”. Z racji pozyskania przez młodzież i dzieci paru złotych, zwyczaj ten głównie w środowiskach wiejskich zachował się do dziś. Innym zwyczajem świątecznym było chodzenie z szopką czyli jasełkami. Dziś jasełka są pięknym widowiskiem kościelnym a także świeckim. W nowoczesnej szopce oprócz pierwszoplanowych postaci można ujrzeć: turonia, dziada, żyda, śmierć, konika, postać Ojca Świętego, Prezydenta i wielu



innych. Tak też było w szopce w Szkole Podstawowej w Zakliczynie. Kilka dni temu właśnie odbył się wspaniały występ jasełkowy, przygotowany przez wychowawczynię: Marię Noskovicz i Ewę Olechowską i uczniów klasy



III a i III b. Podkład muzyczny przygotował pan Adam Pyrek, a cały ten występ zatytułowany był „Betlejem wita was”, i był piękną słowno-muzyczną inscenizacją przygotowaną po wielogodzinnych próbach. Była stajenka, Dzieciątko, Józef i Maryja, Trzej Królowie, Pasterze i Kolędnicy. W sumie w szkolnych jasełkach udział brało 56 uczniów. Występ oglądał dyrektor mgr Józef Gwiżdż, dyrektor mgr Krystyna Sienkiewicz-Witek, wychowawcy klas, uczniowie szkoły oraz rodzice. Występ wszystkim bardzo się podobał, a schodzące z pięknej scenerii w sali



gimnastycznej dzieci, (młodzi aktorzy) oklaskiwane były przez niemałą chwilę. Za wspaniały występ dzieciom i wychowawcom podziękował zarówno dyrektor J. Gwiżdż, który także podziękował rodzicom za przygotowanie pięknych strojów, jak również pani dyrektor Sienkiewicz-Witek, która podziękowała panu Pyrkowi za pomoc i całą oprawę muzyczną. Pani dyrektor, szczególnie podziękowała wychowawczyniom za przygotowanie tego występu mówiąc, „To bardzo cenne, tak szanować i pielęgnować tradycje”. Pytając samych twórców, skąd pomysł na tak bogaty i długi program, bądź co bądź, wykonany przez małych artystów, pani Maria Noskovicz odpowiedziała

z uśmiechem „To już coroczna tradycja w trzecich klasach, pracy jest dużo lecz najważniejsze, że dzieci są zadowolone. Przez szkolne występy dzieci bardziej się ze sobą żyły” - . Sądzić można, że na pewno tak jest, a pracy także jest wiele. Cieszy więc końcowy cel i to że próby przyniosły zamierzone efekty. Na uznanie zasługiwało również wspaniałe opanowanie tekstów przez wszystkich wykonawców. Redakcja Głosiciela bywała na różnych uroczystościach i występach w szkołach lecz z tak dobrze opanowanym tekstem, uczniowie nigdzie nie wystąpili. To być może zadatki na odrodzenie się w przyszłości teatru amatorskiego w Zakliczynie. Przecież na zakliczyńskiej ziemi jeszcze kilka lat temu, działał prowadzony przez pana Stefana Ściborowicza, teatr amatorski, na Woli Stróskiej i w Rudzie Kameralnej w ciągu roku odbywały się trady-



cyjne regionalne uroczystości, natomiast poprzez działalność różnych organizacji szkolnych i młodzieżowych ukazywana była społeczna działalność ludzka. Dziś wiele tradycji pomimo wielu zmian dokonanych w naszym życiu, nie straciło na swej aktualności i wymowności, lecz niestety coraz więcej z nich ulega powolnym przemianom i zapomnieniu. Patrząc na dzisiejszy zmieniający się świat, nowoczesność, technikę, komputery coraz częściej ubolewać można z powodu braku chęci młodych ludzi do działalności i aktywności społecznej. To bardzo przykre, gdyż właśnie do niedawna elementy tego typu życia wpływały na wypełnienie czasu wolnego młodzieży i spełniały istotne funkcje społeczne, wpływając na utrzymanie narodowej więzi, integrując przy tym całe polskie społeczeństwo.

Przyg K. Chmielewski



STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Właściciel - Pan Kazimierz Bednarek

Jeżeli masz problem z przeglądem technicznym samochodu, samochodu dostawczego, ciągnika rolniczego, przyrępy, pojazdu zasilanego gazem, pojazdów sprowadzanych zza granicy i pokolizyjnych, a także motocykli przyjeżdż na stację, która mieści się na terenie Spółdzielni Produkcyjnej „Zakpol” w Zakliczynie na ul. Grabina 6, a twój problem będzie rozwiązany.

Stacja Diagnostyczna posiada renomowany sprzęt komputerowy dzięki któremu dokładnie możesz zdiagnozować swój pojazd.

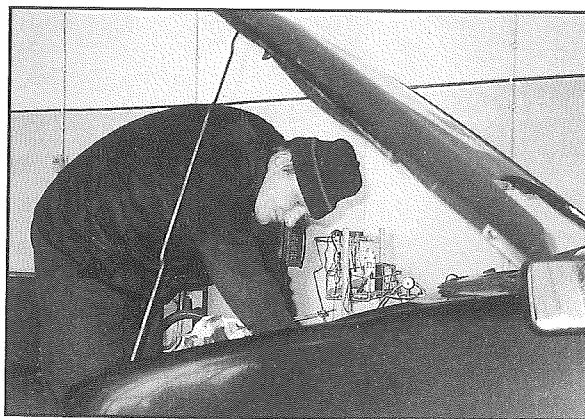
Na stacji możesz również dokonać komputerowego ustawienia zbieżności kół i przeprowadzić analizę spalin, a także sprawdzić amortyzatory.

Stacja czynna jest codziennie od 8 – 16 ,

w soboty od 8 – 12

TELEFON (14) 6653794

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi.



ŚWIĘTOWAŁY BABCIE I DZIADKOWIE

RELACJA ZE SP W STRÓŻACH

W historycznym procesie rozwoju każdy naród wytwarzał własną kulturę a w jej ramach także określony kalendarz różnorodnych świąt natury rocznicowej, okazjonalnej, narodowej, społecznej, kulturalnej oraz natury mającej w swym odzwierciedleniu charakter rodzinny. Do tych zaliczyłbym: Dzień Babci, Dzień Dziadka, Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Ojca. Dziś z racji niedawno obchodzonych świąt, Dnia Babci i Dziadka, pragnę upamiętnić kilka moich styczniowych wizyt z miejsc, gdzie odbyły się uroczystości przygotowane przez dzieci dla swoich kochanych babć i dziadków. W każdym przypadku połączone były z występami. W Szkole Podstawowej w Stróżach, takie spotkania organizowane są już



co roku. Pani dyrektor, wychowawcy i dzieci zapraszają do szkoły wszystkie Babcie i Dziadków (nawet takich, którzy nie mają już żadnych wnuków w szkole), na spotkanie przy ciastku i kawie. Z roku na rok do szkoły przybywa ich coraz więcej. To dowód na to, że wnuczki i wnukowie są przez nich bardzo lubiane. Wiele dzieci szczególnie w środowisku wiejskim, wychowywane jest przecież przez babcie i dziadków. Szkolni wychowawcy dobrze o tym wiedzą, dlatego wraz z dziećmi na ten dzień w roku przygotowują różne występy. W Stróżach wystąpiły klasy 0, 2 i 3 w programie z jasełkami, bajką o kapryśnej królowie i pawich piórach, oraz programem specjalnie przygotowanym dla babć i dziadków. Były piękne wiersze piosenki i specjalny koncert życzeń dla babci i dziadków. Do tych występów dzieci zostały przygotowane przez panie Elżbietę Malik, Marię Kuczyńską, Bożenę Świerkosz oraz katechetkę Karolinę Kwiatkowską. W tym słowno-muzycznym programie pomoc także okazali, grając na instrumentach pan Edward Mietła oraz Tomek Świerkosz. Po zakończonym występie uczniowie poszczególnych klas przygotowali drobne upominki i wręczyli je swoim babciom i dziadkom. Wykonawcy nagrodzeni zostali gromkimi brawami. Pani dyrektor, mgr Zofia Majewska od całej społeczności szkolnej, złożyła wszystkim zgromadzonym gorące życzenia. Natomiast w imieniu wszystkich gości za tę piękną uroczystość uczniom i dyrekcji szkoły podziękowała pani Janina Hamiga. Zwracając się do dzieci, życzyła im wszystkim, aby zostali wielkimi naukowcami, lekarzami, prawnikami, gdyż są bardzo zdolne – co zresztą pokazał sam występ. Macie tylko jedną rzecz i zadanie na głowie – naukę, musicie więc temu zadaniu sprostać. Wszystkim zgromadzonym babciom i dziadkom, sama babcia pani Janina życzyła, dużo zdrowia, zadowolenia i uśmiechu oraz abyśmy się nigdy nie starzeli. Później z okazji święta były już tylko gorące napoje i poczęstunek, przygotowany przez rodziców. Doszło do wspólnego kołędowania i wspomnień z lat młodości.

PRZEDSZKOLE NR 1 W ZAKLICZYNIE

Podobnie jak w Stróżach z tym jednak, że aktorami były mniejsze dzieci, odbył się słowno-muzyczny program jasełkowy i rozrywkowy, poświęcony Babciom i Dziadkom w Przedszkolu Samorządowym Nr 1 w Zakliczynie. Tu zaprezentowały się oba oddziały starszaków i maluchów. Dzieci zainscenizowały jasełka, kołędowały, tańczyły i składały życzenia swym przybyłym babciom i dziadkom. Występy dzieci wszystkim się podobały, lecz problemem była mała sala do której jednak nie wszyscy mogli się zmieścić. Pani dyrektor, Janina Gołąb oficjalnie w imieniu całego przedszkola podziękowania za przy-



bycie i złożyła wszystkim najserdeczniejsze życzenia pomyślności i zdrowia. Po zakończeniu występów babcie obdarowały dzieci słodyczami, natomiast personel przedszkola zaprosił przybyłe babcie i dziadków na mały poczęstunek. Niestety nie mogliśmy uczestniczyć do końca w tej uroczystości, gdyż gościło nas drugie wielkie tego typu święto.

DZIEŃ BABCI I DZIADKA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W RYNKU

Uczniowie Szkoły Podstawowej w rynku, długo ćwiczyli inscenizację jasełek, aż w końcu doszło do premiery. Pierwsze całe przedstawienie odbyło się tuż przed feriami i półroczną wywiadówką, kiedy to oprócz wychowawców na sali byli także rodzice. Wszystkim występ bardzo się podobał, a więc trud nie poszedł na marne. Szerzej o szkolnych jasełkach piszemy

także we wcześniejszym artykule pt. „Betlejem wta Was”. Z racji rychłego Dnia Babci i Dziadka panie wychowawczynie wraz z dziećmi postanowiły większość tego programu powtórzyć. Występ udał się po raz kolejny. Dodatkowo przed licznie zgromadzonymi babciami i dziadkami wystąpiły maluchy z oddziału Owego. Występy bardzo wszystkim się podobały, dlatego oklaski były ogromne. Wszyscy podziwiali wystroj sali i całą scenerię zaadaptowaną do sceny. Rada Rodziców dla najstarszych opiekunów dzieci, w dniu ich święta, przygotowała słodki poczęstunek. Pani dyrektor Krystyna Sienkiewicz-Witek, gościom podziękowała za tak liczne przybycie, natomiast panią wychowawczynią i dzieciom za przygotowanie pięknego występu. Z racji święta, pani dyrektor złożyła wszystkim babciom i dziadkom życzenia szczęścia radości i zdrowia. Po skończonych występach przybyli na uroczystość goście, jeszcze przez pewien czas raczyli się gościnnością szkolną.



DZIEŃ BABCI I DZIADKA W ŚWIE TLICY W WOLI STRÓSKIEJ

W niedzielę 27 stycznia w świetlicy RCTiDK w Woli Stróskiej tradycyjnie już z inicjatywy pani świetlicowej Janiny Soski oraz miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich przygotowano Dzień Babci i Dziadka. Po godzinie 15-tej zapelniła się świetlica a miejscowa młodzież szkolna pod kierunkiem pani Janiny zaprezentowała program artystyczny. W pierwszej części poświęcony był bohaterom dnia czyli Babciom i Dziadkom a następnie wspólnie zaśpiewano piękne polskie kolędy. Po części artystycznej panie z KGW wniosły przygotowane wcześniej potrawy; wypieki, sałatki i wędliny. Przy dźwiękach muzyki wszyscy doskonale bawili się do późnych godzin wieczornych.

Całość opracował: K.Chmielowski

ROLNICTWO EKOLOGICZNE - wykorzystajmy szansę

Przez całe wieki rolnictwo takim było. Zmienił to dopiero XIX i XX wiek wprowadzając nowe zasady produkcyjne i ekonomiczne. Głównym powodem intensywnego rozwoju było z pewnością bezpieczeństwo żywnościowe, odsunięcie widma głodu, złagodzenie skutków nieurodzaju jakiego w przeszłości doznawano. Dzisiaj wydaje się to już historią, ale moje pokolenie zna z opowiadań rodziców i dziadków słynne galicyjskie przednówki, gdy brakowało ziarna na chleb, a ratowano się zupką z lebiody i pokrzywy. Inną przyczyną szybkiego rozwoju było zastosowanie uniwersalnych zasad ekonomicznych rządzących rozwojem przemysłu, do sektora zajmującego się uprawą i hodowlą. Teraz nawet posługujemy się bezwiednie terminologią zaczerpniętą z tego języka. Nasza ziemia nie „rodzi” a produkuje, mamy „wydajność z ha”, „roboczegodzinę”, „wydajność od 1 krowy” itd. Czyli jak w fabryce. Takie traktowanie rolnictwa rozpoczęło ten szybki proces rozwoju, który powoli zaczyna tracić sens. Nadal jednak w większości programów i opracowań jest to jedyny model rozwoju-przyszłość to intensyfikacja i podnoszenie wydajności. Już dziś odczuwamy skutki takiego myślenia, a epidemia BSE, zatrucie kurczaków dioksynami to tylko szczyt góry lodowej bo negatywnych zjawisk jest dużo więcej. Powszechnie znane skażenia gleb chemikaliami, ubożenie gatunków roślin, owadów, zwierząt, prace hodowlane w kierunku odmian intensywnych, ale mało odpornych -wymagających silniejszej ochrony to spirala, która wydaje się nie mieć końca. Grozę budząca inżynieria genetyczna, dawniej z przyczyn technicznych niemożliwa, dzisiaj przy nie doskonałościach ludzkiej natury może wymknąć się spod kontroli i spowodować zmiany jakie trudno objąć wyobraźnią.

Takiemu modelowi rolnictwa sprzyja wielki przemysł chemiczny, bo produkcja nawozów, środków ochrony roślin, to gałąź przynosząca ogromne dochody koncernom.

Można tu przytoczyć znane słowa jednego z ekologów - „zarabiają na nas podwójnie, bo np. firma Bayer, produkująca środki ochrony roślin produkuje również cenne leki, czyli z jednej strony trują a z drugiej leczą.”

Na tym pesymistycznym tle, nadzieję budzi coraz śmielej rozwijająca się idea rolnictwa ekologicznego, proponująca rozwój zrównoważony. Z pewnością jedną z przy-

czyn tego zjawiska jest również ekonomia, bo nie sposób w nieskończoność dotować do intensyfikacji, by następnie mieć problemy z nadprodukcją żywności i zatruciem środowiska.

W krajach o intensywnym rolnictwie dostrzeżono to wcześniej i dlatego w niektórych z nich dotacje na szeroko rozumianą ekologizację, przekraczają nakłady na intensyfikację.

Przoduje tutaj Austria, gdzie blisko 70% sektora rolnego jest objęte różnymi programami naprawy, a około 10 % powierzchni upraw to gospodarstwa biologiczne.

W Polsce ta idea zauważalnie zaczyna się rozwijać od 10 lat, jednak dzisiaj to jeszcze ułamek procenta całego arealu uprawowego. Weszła w życie ustawa o rolnictwie ekologicznym gwarantująca nadzór państwowy nad gospodarstwami, co jest głównym wymogiem eksportu atestowanej żywności ze znakiem BIO. Jednak Węgrzy, którzy rozpoczynali produkcję ekologiczną, w tym samym czasie wprowadzili taką ustawę już w 1999r.

Pozwoliło im to w 2000r. wyeksportować ekologicznej żywności za 2ml.marek (DM.).

Jest to wielka szansa dla rolnictwa ekologicznego, ponieważ przy eksporcie takiej żywności do U.E. nie istnieją żadne limity i nadwyżki można dobrze sprzedać.

Znany felietonista i politolog p. Jacewicz w jednym z ubiegłorocznych numerów Dziennika Polskiego pisze o zmarnowanej szansie polskiego rolnictwa. Mianowicie na fali szoku wywołanego chorobami BSE i pryszczycą można było szybko wypromować polską zdrową żywność i zwiększyć nakłady na ekologizację rolnictwa czyniąc z niego polską specjalność w Europie. Niestety zabrakło odwagi i wyobraźni naszym decydentom („trampkarzom” - określił redaktora) i skończyło się na nieśmiałyach głosach, że polska wołowina jest wolna od BSE.

Drugim bardzo ważnym punktem tej ustawy jest zapis o dofinansowaniu rolnictwa ekologicznego, co wspomogłoby rolników szczególnie w pierwszym, trudnym okresie przedstawiania. Ustawa zawiera również szczegółowe kryteria prowadzenia gospodarstw oraz ich kontroli oparte na międzynarodowych wzorach. Dzięki tym działaniom szybciej zaczęło przybywać gospodarstw ekologicznych i na dzień dzisiejszy jest ich ok. 2 000 w całej Polsce.

Największa ich liczba jest w sąsiednim woj. Świętokrzyskim (ok.400) a w małopolskim ok.100. Przeważają gospodarstwa małe i średnie ale na pn. Polski jest kilka dużych o pow.300 ha. Zwiększa się liczba doradców, jest sporo literatury i każdy rolnik, który chciałby przestawić gospodarstwo może zostać przeszkolony. Powoli powiększa się liczba sklepów, hurtowni i przetwórnicy żywności biologicznej jednak nadal występują okresowe trudności ze sprzedażą i dystrybucją i tu dobrym wyjściem byłby eksport.

Przyszli klienci i odbiorcy nadal mało wiedzą o produktach ekologicznych, niedowierzają, z góry zakładając, że są oszukiwani, że uprawa bez chemizacji jest niemożliwa.

Niestety czas antenowy w mediach jest drogi i bez wsparcia dużych pieniędzy nie można dotrzeć do szerokiego kręgu odbiorców. Często jednak w dobrym czasie antenowym słyszymy z ust polityków i decydentów, że musimy nasze rolnictwo kształtować na wzór europejski i przyjąć wzorzec, który z pozoru tylko jest doskonały.

Nikt nie mówi o ciemnej stronie tego słońca, o łąkach holenderskich, na których rośnie tylko jeden gatunek trawy, o gnojowicy, z którą nie można sobie poradzić bo na

1 ha wypada 5 szt. krów, o krowach rekordzistkach, które często zapadają na zapalenia wymion, o mięsie i innych produktach, które bez „poprawiaczy smaku” i konserwantów trudne byłyby do przekłnięcia. Pocieszającym faktem jest dziś teza poważnych strategów i specjalistów rolnych, że w strukturach uprawnych jest miejsce na ok.15% upraw ekologicznych. Jeszcze niedawno takich możliwości nie brano pod uwagę i rolnictwo ekologiczne traktowano jak fantastykę. Rolnictwo ekologiczne dzisiaj to nie skansen i zacofanie jak niektórzy chcą to widzieć. Również tutaj są wprowadzane nowoczesne maszyny np.: do wypalania chwastów gazem, czy do rozdrabniania i mieszania kompostu. Dopuszczalne są naturalne nawozy jak mączki dolomitowe, fosforytowe, bazaltowe oraz konieczne jest stosowanie prawidłowego płodozmianu. Rolnictwo w Małopolsce, które w rejonach podgórskich jest mało intensywne, a nawet ekstensywne, mogłoby niejako „z marszu” zostać rolnictwem ekologicznym, zyskując motywację i opłacalność.

Jak będzie dalej się rozwijać trudno przewidzieć, ale postęp jest już dostrzegalny i jeżeli będzie wzrastał popyt na BIO-produkty to na pewno za nim nadąży podaż.

B. Furtek

KONKURS „ZANIM ZASYPIĄ NAS ŚMIECI” ROZSTRZYGNIĘTY!!!

Zakliczyński Klub Przyrodniczy im. Św. Franciszka z Asyżu, w ramach realizacji zadań wynikających z programu edukacji ekologicznej dla mieszkańców gminy Zakliczyn „Od pasywności do aktywności” opracowanego przez Urząd Gminy w Zakliczynie, ogłosił w grudniu konkurs pn. „Zanim zasypią nas śmieci”, skierowany do uczniów gimnazjów z terenu gminy Zakliczyn.

Konkurs polegał na wykonaniu przez gimnazjalistów prac pisemnych dotyczących aktualnego stanu czystości środowiska najbliższej okolicy, miejsca zamieszkania autora danej pracy (miejscowości, w której mieszka). Prace zawierać miały ponadto propozycje zmian tego stanu, pomysły na rozwiązanie podstawowych problemów związanych z powstawaniem odpadów oraz sposobami ich gromadzenia, zagospodarowywania i powtórnego wykorzystywania, jak również propozycje sposobów i metod ograniczania ilości odpadów powstających w naszych domach, gospodarstwach.

Na konkurs dostarczono 10 prac pisemnych. Ich autorami byli uczniowie Gimnazjum w Paleśnicy.

Trzyosobowa komisja dokonała oceny pisemnych prac konkursowych – wyłoniono zwycięzców konkursu oraz przyznano wyróżnienia.

Z uwagi na fakt, iż prace konkursowe posiadały podpisy w formie godła, tuż przed rozdaniem nagród, w obecności wszystkich zainteresowanych, dokonano komisyjnego otwarcia kopert zawierających dane personalne uczniów.

W konkursie zwyciężyli:

- | | | |
|--------------------------------|---|-------------|
| ● Grażyna Górka, kl. IIIa. | – | I miejsce |
| ● Katarzyna Fior, kl. IIIa | – | II miejsce |
| ● Dorota Nidecka, kl. IIIa | – | III miejsce |
| ● Ewa Witkowska, kl. IIIb | – | wyróżnienie |
| ● Klementyna Chrobak, kl. IIIb | – | wyróżnienie |
| ● Barbara Krzyżak, kl. IIIb | – | wyróżnienie |
| ● Monika Martyka, kl. III | – | wyróżnienie |

Konkurs miał na celu przede wszystkim podniesienie świadomości nt. wpływu jaki wywierają na środowisko dzięki wysypiska śmieci, nieodpowiednie sposoby pozbywania się ścieków, jak również uświadomienie najprostszych sposobów, dzięki którym my wszyscy możemy wpłynąć na poprawę istniejącego stanu, itp. Czasami wystarczy tylko odrobina dobrej woli, niewielka zmiana przyzwyczajeń, nawyków, aby w widoczny sposób ograniczyć ilość wyrzucanych przez nas śmieci. Zaczniemy od nas samych, a później na pewno przyłączą się inni.

Komisja oceniająca prace stwierdziła bardzo duży wkład pracy wszystkich uczestników w przygotowanie prac pisemnych do konkursu. W kolumnie „Uroczysko” w „Głosicielu” zaprezentujemy pracę, która zwyciężyła w konkursie. Przeczytajmy ją uważnie, zastanówmy się nad jej treścią... Praca ta opisuje teren naszej Gminy.

M. Budzyn

Słów kilka o wodzie i ściekach

Są miejsca...miejsca, w proekologicznej i agroturystycznej gminie Zakliczyn, gdzie fetor bijący w upalne dni z przydrożnych rowów wypełnionych ściekami, dosłownie poraża, powala na kolana. To już nawet nie są przydrożne rowy, lecz cuchnące rynsztoki.

Powszechne na wsiach stały się łazienki, wodociągi, natomiast bardzo niepowszechna jest kanalizacja. Śmierdzi większość polskich rzek, jezior, rzeczułek, potoków, strumieni. Pola nawożone zawartością przydomowych zbiorników na nieczystości, przelewające i przeciekające szamba, padlina zakopywana na łąkach i przy studniach, otwarte rowy odprowadzające ścieki z domowych łazienek, szamba opróżniane nocami, podczas ulewnych deszczy, płynąca drogami gnojowica to codzienność, normalny widok na polskiej wsi, kwitowany wzruszeniem ramion. -No i co z tego że u mnie gnojówka - mówi K. mieszkaniak Wróblowic-stoi w rowie, tam jest jej miejsce.

Niemal wszystkie zmywane i splukiwane z powierzchni ziemi fekalia, ścieki, nawozy sztuczne, oleje, smary, detergenty, benzyna, ropa, pestycydy trafiają w końcu do pitnej wody. Wody, która do życia jest niezbędna tak jak tlen. Bez niej wcześniej czy później zginie każdy organizm. Jej największym wrogiem jest człowiek, a dokładniej każdy z nas, kto ją zanieczyszcza i nie potrafi przed zanieczyszczeniami ochronić. 80 % wszelkich chorób trapiących ludzkość pochodzi, ze spożywania „brudnej” i skażonej wody. Polska należy do najuboższych w zasoby wodne krajów Europy. Na jednego mieszkańca przypada u nas średnio 1700 m³ wody, co odpowiada 4,5 m³ na dobę. Stawia to nasz kraj na 22 miejscu spośród 26 państw europejskich. Trzeba się liczyć z tym, że już w niedalekiej przyszłości wody po prostu zabraknie. Zabraknie wody dla rolnictwa niemal w całym kraju, a na obszarach centralnych i południowych nie będzie wody nawet dla miast i przemysłu. Dlatego tak ważna jest budowa kanalizacji, oczyszczalni ścieków (ciągle mamy ich za mało w miastach i na terenach wiejskich), ochrona ujęć i uzdatnianie wody do picia, ochrona wód podziemnych. Budowa, rozbudowa, uszczelnianie składowisk odpadów komunalnych, a także zapobieganie powstawaniu „dzikich” wysypisk, czy utylizacja śmieci także prowadzi pośrednio do ochrony wód podziemnych, powierzchniowych, wiejskich i miejskich ujęć wody. Równie ważne jest szerzenie i propagowanie kultury ekologicznej, szczególnie na wsiach, gdzie poziom tejże kultury jest znikomy, praktycznie zerowy.

W gminie Zakliczyn sieć kanalizacyjna istnieje zaledwie w 4 wsiach: w Zakliczynie (220 przyłączy), Paleśnicy i Olszowej (55 przyłączy), oraz w Melsztynie (5 przyłączy, trudno to nawet nazwać siecią kanalizacyjną). Ścieki kolektorami odprowadzane są na oczyszczalnię. Największą i najstarszą jest oczyszczalnia w Zakliczynie. Do użytku oddana została w 1994 r. Przyjmuje ścieki z terenu całej gminy, bowiem oczyszczane są również nieczystości dowożone beczkowozami, z szamb. Jej maksymalna przepustowość to 400 m³ na dobę, obecnie oczyszczane jest od 200 do 300 m³ na dobę. Jest więc wykorzystywana

w 50-75%. Ścieki oczyszczane są mechanicznie i biologicznie. Urządzenia mechaniczne zatrzymują części stałe (piasek, resztki np. opakowań, butelki, itp.). Sercem oczyszczalni jest część biologiczna zawierająca osad czynny. Osad czynny jest gęstą mieszaniną mikroorganizmów (bakterii, glonów, grzybów, pierwotniaków, itd.) które wykorzystują substancje organiczne ze ścieków do własnych celów życiowych. Usuwa one ze ścieków związki organiczne oraz pierwiastki powodujące eutrofizację: azot i fosfor (eutrofizacja jest to proces zarastania wód powierzchniowych). Osad oraz skratki (odpady stałe, zatrzymywane na kracie) wywożone są na wysypisko śmieci do Charzewic. Drugą, co do wielkości jest oczyszczalnia w Paleśnicy. Działa od 1999 r. Jej docelowa przepustowość to 75m³ na dobę, na dzień dzisiejszy przerabia 12-14m³. Jest to również oczyszczalnia wykorzystująca mechaniczno-biologiczne metody uzdatniania ścieków. Obsługuje dwie wsie: Paleśnicę i Olszowę. Trzecią, najmniejszą jest oczyszczalnia w Melsztynie. Urząd Gminy przygotowuje się do budowy oczyszczalni w Charzewicach. Wykupiony jest teren pod budowę, opracowywana jest dokumentacja i prowadzone są badania geologiczne. Zakład Kanalizacji i Oczyszczania w Zakliczynie, od gospodarstw indywidualnych, za 1m³ ścieków odprowadzanych kolektorem, pobiera opłatę w wys.2,27 zł netto. Urząd Gminy częściowo dotuje opróżnianie szamb. -Niezależnie, od tego czy ścieki -mówi Tadeusz Bukry, kierownik ZkIO- przywożone są z Zakliczyna, Dzierżanin, czy Rudy Kameralnej cena jest jednakowa, 37 zł. W skali roku zakład przywozi i oczyszcza około 6 tys..m³ ścieków. Niestety, jest to liczba z miesiąca na miesiąc, malejąca. Duży wpływ na to ma niewątpliwie ubożenie społeczeństwa.-

Uchwała Rady Gminy w Zakliczynie nr XXVI/180/97 z dnia 1 lipca 1997 r. zobowiązuje wszystkich właścicieli nieruchomości, mających możliwość przyłączenia urządzeń sanitarnych do sieci kanalizacyjnej, do wykonania tegoż przyłącza i zawarcia umowy o przyjmowanie ścieków z administratorem sieci kanalizacyjnej. Praktycznie, uchwała dotyczy wyłącznie mieszkańców Zakliczyna, Paleśnicy i Olszowej. Są przypadki osób nie podłączonych do kolektora, ale mających taką możliwość i co najważniejsze mogących ponieść koszty wykonania i eksploatacji kolektora.- Pod tym względem - mówi Tadeusz Bukry- pragnę szczególnie zwrócić uwagę na mieszkańców ul. Jagiellońskiej i ul. Spokojnej w Zakliczynie. Widzę potrzebę i gorąco namawiam do zintensyfikowania wywozu nieczystości stałych i ciekłych, celem zmniejszenia skażenia naszego otoczenia.

- A ja se wieczorkiem bierę traktor, beczkę - mówi A. i wywalom całe szambo do Dunajca. A co?.

Cóż, można i tak...

Opracował: Bogdan P.

Dziękuję p. Tadeuszowi Bukremu, kierownikowi ZkIO w Zakliczynie za cierpliwość, życzliwość i udzielenie wyczerpujących informacji na temat gospodarki odpadami, kanalizacją i oczyszczalnią.

Zalesianie gruntów

– sposób na rolniczy dochód, czy też wyniszczanie polskiego rolnictwa?

W styczniu w remizie strażackiej odbyło się zebranie szkoleniowo-informacyjne w sprawie nowej ustawy, która weszła od 1 stycznia 2002 r. o przeznaczeniu gruntów rolnych pod zalesianie. Z racji rzekomego uzyskania dodatkowego dochodu na spotkanie przybyło wiele osób z terenu całej gminy. Spotkanie rozpoczęła pani Anna Kuzera – Majewska pracownik

Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, która powitała wszystkich przybyłych mieszkańców gminy, a także prowadzących to spotkanie. Specjalistę lasów nie państwowych z Brzeska Bogusława Kamińskiego i Józefa Popielę reprezentującego nadleśnictwo Gromnik i Starostwo Powiatowe. Prowadzący panowie głównie skupili się na omówieniu zasad i warunków złożenia wniosku oraz

obowiązków wynikających z racji pobierania ekwiwalentu z racji zalesienia swoich gruntów. Na wstępie jednak poinformowali rolników o tym, że najmniejsza powierzchnia jaką można zalesić to 40 arów, natomiast największa, jaką może zalesić jeden właściciel to 30 ha. Leśniczy Bogusław Kamiński przedstawił także wynikające z ustawy warunki. Przytoczył: iż musi to być część gospodarstwa rolnego, piąta lub szósta klasa ziemi lub teren zalewowy, zdegradowany, lub jego nachylenie wyniesie co najmniej 15 stopni. W dalszej swej wypowiedzi leśniczy stwierdził również, że w związku z przydziałem ekwiwalentu, który wyniesie 150 zł od 1 ha, a 200 powyżej 10 ha wiązać się będzie założony plan i wymogi dotyczące pielęgnacji zalesionego obszaru. Po podpisaniu umowy ze starostwem, rolnik dostanie darmowo różnego rodzaju sadzonki i obowiązkiem jego będzie ich posadzenie. Do 3ech miesięcy, komisja ze starostwa sprawdzi efekty zalesień, natomiast na właścicieli skupi się przez co najmniej 10 lat, obowiązek pielęgnacji młodego lasu i zabezpieczenia go

przed zwierzyzną. Gdy właściciel nie wywiąże się z założonego planu, będzie miał zabrany ekwiwalent. Jeśli w okresie kilkunastu lat stan zalesienia doprowadziłby do zniszczenia, musi zwrócić państwu otrzymywany przez lata ekwiwalent z odsetkami. Natomiast jeżeli, któryś z właścicieli gruntu nabyłby w czasie trwania umowy ze starostwem, emeryturę lub rentę wówczas zabrany zostanie mu ekwiwalent. W drugiej części szkolenia przedstawiciel starostwa omówił kwestię wypełniania druków i składania podań. Namawiał do szybkich decyzji, gdyż jak powiedział decyduje kolejność zgłoszeń, a starosta określa limit. Pan Józef Popiela zachęcał także do samodzielnego załatwiania wniosków w Tarnowskim Starostwie i wy-

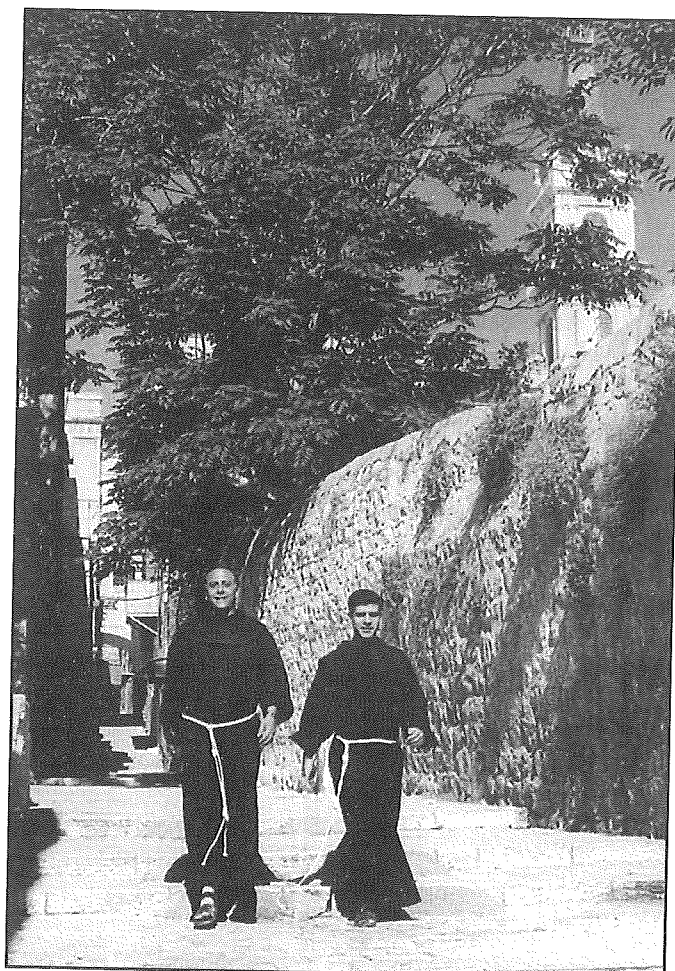
dziale Ochrony Środowiska.

Komplet dokumentów to: wypis z rejestru gruntu, mapa ewidencyjna, nakaz płatniczy, akt notarialny lub odpis z księgi wieczystej. Gotowe dokumenty można składać na Dziennik Podawczy w pok. 111. Kończąc przybyli szkoleniowcy stwierdzili, że jest to mały kroczek rządzących z Warszawy, w celu pomocy rolnikom mieszkającym w terenach górzystych i na nieużytkach. Po szkoleniu słychać było głosy rolników, że to nie rządzący z Warszawy lecz dyktat z Brukseli, która chcąc wyniszczenia polskiego rolnictwa, znajdzie na ten cel środki, bo przecież Polska dziś pieniędzy nie ma. Zalesianie, sadzonki, wypłata ekwiwalentów, to nie małe środki, a przecież każdy rolnik dobrze wie, że budżecie państwa pieniędzy na rolnictwo niema. Wielu pamięta jeszcze słowa premiera Balcerowicza, który już kilka lat temu proponował zalesić Polskę w szerz i wzdłuż. Wielu rolników z racji braku jakichkolwiek dochodów tematem się zainteresowało, była także duża część osób, która właśnie w różny sposób, temat zalesiania sobie komentowała.



POLACY NA MISJACH

Według danych Komisji Episkopatu Polski, ds. Misyjnych z 31 grudnia 2000 roku, w 76 krajach świata pracuje 1947 polskich misjonarzy i misjonek. Ponad połowa wszystkich z nich to księża – zakonnicy /1044/ i bracia /68/. Aż sześciu pełni posługę biskupią / w sumie na całym świecie jest dziewięciu biskupów z Polski/. Np. na misji w afrykańskiej wiosce Mpundu w Zambii pracuje jako wikariusz najstarszy polski Kardynał emerytowany arcybiskup Lusaki, jezuita Adam Kozłowiecki. Zdecydowanie najwięcej misjonarzy wysyła Zgromadzenie Księży Werbistów – na całym świecie jest rozsiąanych 228 księży i 17 braci. Następnie zgromadzenia mają mniej niż połowę tej liczby: Salezianie – 93 księży, Franciszkanie Konwentualni – 82 księży i braci. Misjonarze Oblaci – 79 księży, Redemptoryści 74, Pallotyni – 64, Chrystusowcy – 45 księży, Misjonarze Św. Wincentego a Paulo – 32, Jezuici – 28, Michalici – 26, Marianie – 25, Misjonarze Św. Rodziny – 22. Zakonnicy – Biskupi na misjach to: dwaj Franciszkanie Konwentualni w Brazylii, dwaj Bracia Mniejsi w Boliwi i Kazachstanie, Oblat w Kamerunie, Redemptorysta w Brazylii, Werbista w Papui Gwinei. Znacznie mniej misjonarzy rekrutuje się z kleru diecezjalnego. Księża, których tradycyjnie nazywa się „fidei donum”, czyli dar wiary, jest dołąd 265. Najwięcej księży wyjechało jak zawsze z diecezji tarnowskiej /47/. Trzy następne diecezje wysłały na misje po kilkunastu księżach: gnieźnieńska – 17, opolska i przemyska – po 12. Wiele diecezji w Polsce wysyła po jednym albo dwóch kapłanów. Na misjach pracuje również wiele sióstr zakonnych z Polski – w sumie 641. Najwięcej należą do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonek Miłości /62 sióstr w niemal 30 krajach/, Służebnic Ducha Świętego /49/, Służebniczek Starowiejskich /32/, Józefitek /23/, w tym 15 Elżbietanek w Izraelu na 23. Na misje wyjeżdżają z Polski także osoby świeckie. Jest ich w sumie 26, z czego większość wysłana przez Instytut Misyjny w Laikatu.



Najwięcej świeckich misjonarzy pracuje w Afryce w Papui Nowej Gwinei /4/ i w Kamerunie /3/. Polskich misjonarzy najwięcej pracuje w Afryce – 860 osób. W Ameryce Łacińskiej jest 768 polskich misjonarzy, w tym najwięcej w Brazylii. W Azji działalność misyjną prowadzi 231 Polaków. Najwięcej w Izraelu, w Japonii i w Kazachstanie. Nasi misjonarze pracują

też w Indonezji i na Filipinach. W Oceanii najwięcej Polaków jest w Papui Nowej Gwinei. Wśród wyżej wymienionych misjonarzy są również Franciszkanie z pięciu polskich Prowincji Zakonu Braci Mniejszych /Ordo Fratrum Minorum – OFM/ – razem 110 misjonarzy i około 100 w krajach Europy. Oprócz tego w duchu Św. Franciszka prowadzą działalność misyjną Franciszkanie z Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych /OFM Conv

i Kapucynów /OFM Cap/ oraz liczne Siostry ze Zgromadzeń Franciszkańskich. Na całym świecie pracuje 253 misjonarzy urodzonych w diecezji tarnowskiej, stanowi to 12,9 % wszystkich misjonarzy polskich. Jest wśród nich 48 księży diecezjalnych, 120 zakonnych, 9 braci, 64 zakonnice, 3 księży diece-

zjalnych pochodzących z Tarnowa a należących do innych diecezji, 6 kleryków i 3 osoby świeckie. Najwięcej kapłanów diecezjalnych pochodzących z diecezji tarnowskiej pracuje w Ameryce Południowej /30/, i w Afryce /15/. Na misjach reprezentowanych jest 30 zakonników i zgromadzeń męskich, do których należą ojcowie i bracia zakonnicy pochodzący także z diecezji tarnowskiej. Najliczniejsze grupy stanowią redemptoryści /40/, werbiści /13/, jezuici /10/ i sercanie /9/. Wśród 21 zakonników i zgromadzeń żeńskich najliczniej reprezentowane są siostry Józefitek /13/, Służebniczki Dębickie /9/, Służebniczki Starowiejskie /7/, Albertynki /5/. W Afryce najwięcej misjonarzy i misjonek pracuje w Zambii /18/, w Republice demokratycznej Konga /dawny Zair – 12/, w Republice Środkowoafrykańskiej i Kamerunie po /11/, oraz Madagaskarze i w Republice Konga /po 7/. Natomiast w Ameryce

południowej w Brazylii – 29, w Argentynie – 21 i w Peru 15. W Oceanii, 6ciu tarnowskich misjonarzy pracuje w Papui – Nowej Gwinei. W Kamerunie i Republice Środkowoafrykańskiej pracują trzy osoby świeckie. Duchowieństwo misjonarzy Diecezji Tarnowskiej ewangelizuje także w republikach byłego Związku Radzieckiego. Najwięcej misjonarzy diecezji tarnowskiej pochodzi z Czchowa, a następnie z Nowego Sącza, Limanowej Ujanowic, Olpin, Starego Sącza, Tarnowa, Lipnicy, Tymbarku, Zakliczyna i Żabna. Wierni Diecezji Tarnowskiej nie zapominają o swoich misjonarzach. Wspierają ich modlitwą oraz ofiarami pieniężnymi. W ubiegłym roku tarnowscy misjonarze otrzymali wsparcie materialne w wysokości 1 miliona 230 tysięcy złotych. Pieniądze pochodziły z różnych akcji i zbiórek, przeprowadzonych w diecezji tarnowskiej. Ofiary te przeznaczono m.in. na zakup kilku samochodów, niezbędnych do pracy w górzystych i niedostępnych terenach, oraz na bieżącą działalność poszczególnych placówek misyjnych. W ubiegłym roku Diecezja Tarnowska wsparła również Papieskie Dzieła Misyjne. Do dyspozycji Ojca Świętego przekazano z Tarnowa ponad 300 tysięcy złotych. Wielką rolę we wzroście świadomości misyjnej w kościele Tarnowskim odgrywa Diecezjalny Dom Formacji Misyjnej w Czchowie. Został on poświęcony 3 maja 1998 roku, a 29 czerwca 2000 roku otrzymał imię Ks. Jana Czuby, zamordowanego na misjach w Afryce. W Domu organizowane są w zimie i w lecie tygodniowe Szkoły Animacji Misyjnej, całoroczne spotkania dla Róż Różańcowych, a także dla różnego rodzaju grup i stowarzyszeń. W okresie letnim, 12 dniowe Misyjne Wakacje z Bogiem spędzają tam dzieci i młodzież. Dom dysponuje 47 miejscami.

Służą również celom rekolekcyjnym oraz koleżeńskim spotkaniom kapłanów. Z naszej prowincji Franciszkańskiej pw. Matki Boskiej Anielskiej w Polsce aktualnie pracuje 19 księży na misjach:

AUSTRALIA – O. Metody Bujakowski, O. Bolesław Smok,
O. Maciej Kaczmarczyk

BURUNDI – O. Dariusz Sambora

IZRAEL – O. Jerzy Kraj, O. Daniel Chrupcała,
O. Franciszek Wiater, O. Antoni Szlachta,
O. Seweryn Lubecki.

NORWEGIA – O. Franciszek Szajer

Papua NOWA GWINEA – O. Piotr Rzucidło

REPUBL. ŚRODKOWEJ AFRYKI – O. Pacyfik Iwaszko

ROSJA – O. Gracjan Piotrowski

UKRAINA – O. Zygmunt Majcher, O. Mariusz Uniżycki,
O. Tadeusz Pawłowicz, O. Roger Mularczyk.

WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ – O. Filip Mac,
O. Jonasz Madej

W naszych kościołach franciszkańskich w każdy Pierwszy Piątek Miesiąca, modlimy się w intencjach misji i naszych misjonarzy, jak również są zbierane ofiary na potrzeby misyjne. Ojcowie Misjonarze składają serdeczne podziękowanie za modlitwy i ofiary, którymi wspieramy Kościół Misyjny. Każdy misjonarz potrzebuje naszej pomocy. Modlitwa i ofiara to nasz czynny udział w ewangelizowaniu świata.

Sekretariat Misyjny OO. Franciszkanów w Krakowie wydaje i rozprowadza piękny Franciszkański Kalendarz Misyjny, który można nabyć przy naszych klasztorach w Polsce.

O. Witalis Stefan Szczerba, OFM

PODZIĘKOWANIE

W poprzednim numerze Głosiciela pani dyrektor Krystyna Sienkiewicz Witek dziękowała wielu osobom, które zaangażowały się modernizację pomieszczeń szkolnych i wszystkim tym, którzy okazali wielkie serce, nie żalowali pieniędzy ani własnego czasu, aby sprawić radość dzieciom. Wśród osób, którym także należały się wielkie podziękowania nie znaleźli się:

dyrektor RCTiDK Kazimierz Dudzik zawsze służący pomocą swojej instytucji, **Dariusz Kusiak** drukujący wszystkie zaproszenia, **Wojciech Krakowski** pracujący na świetlicy przy boazerii, **Paweł Serafin** wykonujący prace murarskie.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY
I PRZEPRASZAMY

BIBLIOTECZKA EKOLOGICZNA

Zakliczyński Klub Przyrodniczy informuje, że już od miesiąca sierpnia 2001r., funkcjonuje w Zakliczynie Biblioteczka Ekologiczna.

Została ona utworzona przy Bibliotece Gminnej. Obejmuje kilkadziesiąt pozycji o tematyce związanej z ochroną środowiska, ekologią, przyrodą i jej ochroną. Powstała dzięki prywatnym darczyńcom, Wydawnictwu „Zielone Brygady”, a także pomocy finansowej Urzędu Gminy w Zakliczynie, przy udziale środków pochodzących z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Biblioteczka Ekologiczna dostępna jest dla wszystkich odwiedzających Bibliotekę Gminną w Zakliczyńskim Ratuszu. Jest skromna, ale można znaleźć w niej sporo interesujących i pożytecznych wiadomości. Zapraszamy do korzystania z jej zbiorów.

M. Budzyn

Szkice o zapomnianych Zakliczynianach

WPROWADZENIE

Od ponad roku RCTiDK jest w posiadaniu rękopisu dr Jana Hebdy, zawierającego szkice o postaciach Ziemi Zakliczyńskiej związanych z ruchem ludowym w onym czasie. Opisane osoby wywarły duże piętno na życiu społecznym naszego terenu pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Jest rzeczą zrozumiałą, że autor dr Jan Hebda, znany i ceniony tarnowski historyk, specjalizujący się w historii ruchu ludowego, skupia się w szkicach na związkach opisywanych postaci z ruchem ludowym. Niemniej jednak dziś już niewiele osób wie, że pierwszym parlamentarzystą Ziemi Zakliczyńskiej był Michał Olszewski mieszkający w Lusławicach. Najstarsi pamiętają barwną postać Józefa

Budzyna, najpierw wójta Kończysk a potem pierwszego wójta gminy Zakliczyn. Co prawda w Gwoźdźcu do dziś mieszka rodzina inż. Jana Juskiewicza, ale kto zna dokonania tej jednej z najtęższych głów rodem z naszej gminy? Mam nadzieję, że przybliżenie tych i innych świetnych ludzi będzie nie tylko pasjonującą lekturą dla czytelników „Głosiciela”, ale pogłębi wiedzę o naszej Małej Ojczyźnie. Dziś rozpoczynamy druk odcinków szkicu postaci Michała Olszewskiego w „Głosicielu”, jednocześnie pragnę poinformować że w 2002 roku zamierzamy wydać pierwszą z serii „Zakliczyńska Biblioteka Regionalna” książkę „Michał Olszewski – poseł z Lusławic”.

Kazimierz Adam Dudzik

MICHAŁ OLSZEWSKI – poseł z Lusławic

autor: dr Jan HEBDA

adaptacja redakcyjna: Kazimierz A. Dudzik

Odcinek 1

DORASTANIE

Michał Józef Olszewski urodził się 19 września 1868 roku w Lusławicach Małych jako jedyny syn Franciszka i Katarzyny z Migdałów. Jego rodzice należeli do od dawna osiedlonej na tym terenie rodziny chłopskiej, a w małżeństwie urodziła się im jeszcze córka, która z czasem wyszła za mąż za jednego z tutejszych chłopów.

Po ukończeniu sześciu lat życia, zgodnie z obowiązującą w Galicji ustawą oświatową, rodzice posłali go do istniejącej w Zakliczynie od 1817 roku szkoły trywialnej, która w 1873 roku została przekształcona w 4-klasową szkołę ludową. W owym czasie obwód tej szkoły obejmował Zakliczyn, Wesółów, Kończyska i Lusławice. Do tej szkoły młody Michał uczęszczał przez sześć lat, gdyż program kształcenia w tego typu szkołach przewidywał dwa lata nauki w klasach pierwszej i czwartej oraz po roku w drugiej i trzeciej. Po ukończeniu szkoły zakliczyńskiej w jesieni 1880 roku podjął dalszą naukę w I Gimnazjum w Tarnowie. Uczniem tej szkoły był w latach 1880-84, a w czasie nauki mieszkał w bursie św. Kazimierza. Z trudnych do wyjaśnienia przyczyn nie ukończył tej szkoły, gdyż pełna nauka w gimnazjum trwała osiem lat i kończyła się maturą. Dziesięć lat zorganizowanej edukacji w decydującym stopniu zaważyło jednak na jego dalszych losach, gdyż w trakcie gimnazjalnej nauki dość dobrze opanował język niemiecki, a później w drodze samokształcenia osiągnął biegłą znajomość tego języka. Ta umiejętność okazała się bardzo przydatna, gdy po upływie kilkunastu lat zdobył mandat poselski i zasiadł w gmachu wiedeńskiego parlamentu.

Po powrocie do domu zamieszkał przy rodzicach i pomagał im w prowadzeniu pokaźnego gospodarstwa. Jako jedyny spadkobierca został wyreklamowany i stąd nie odbył trwającej wówczas trzy lata służby wojskowej w armii austro-węgierskiej. Pracując z rodzicami w gospodarstwie, równocze-

śnie intensywnie i samodzielnie się doksztalał. Dzięki temu zdecydowanie i na korzyść wyróżniał się na tle swoich rówieśników. To ogólne odczytanie Michała Olszewskiego oraz dobrą znajomość zagadnień społeczno-politycznych w rozmowie z autorem potwierdził dobrze go pamiętający z lat swego dzieciństwa i dorastrania, urodzony w 1897 roku w Lusławicach Jan Migala. Zapamiętał on ponadto opinie, jakie na temat M. Olszewskiego wypowiadali dobrze go znający starsi mieszkańcy Lusławic.

Dorastający fizycznie i dojrzewający politycznie Olszewski stosunkowo wcześniej ustabilizował się życiowo. Już w 1889 roku, w wieku 21 lat, ożenił się z 19-letnią Barbarą Spieszną, córką osadnika z Czech, Franciszka Spiesznego. Przyszły teść Michała, Franciszek Spieszny, przybył do Lusławic około 1884 roku, gdzie zakupił liczący około 400 morgów ziemi ornej i blisko 200 morgów lasu majątek zwany Małe Lusławice. Jego dotychczasowym właścicielem był Florian baron Gostkowski, typowy przedstawiciel galicyjskiego konserwatywnego ziemiaństwa. Nabywca tej posiadłości, którą później dalej parcelował, dał początek związanej z ruchem ludowym rodzinie Spiesznych. Jeden z jego synów Franciszek, zamieszkał po ożenku w Filipowicach, natomiast na ojcowiznie w Lusławicach został najmłodszy z synów, Zygmunt.

Przy tej okazji warto dodać, że w owym czasie w Lusławicach był również drugi folwark, którego właścicielem byli Zofia i Michał Barańscy. W drugiej połowie 1904 roku, tym razem za pośrednictwem utworzonego przez ludowców we Lwowie Banku Parcelacyjnego, doszło do parcelacji i tego majątku. Pełnomocnikiem Banku do tej parcelacji był rejent Kajetan Baliński z Zakliczyna, a dobrą naddunającą ziemię zakupiła spora grupa okolicznych chłopów. Resztkówkę z dworem zakupił tarnowski notariusz, dr Adolf Vayhinger, a obecnie jego właścicielem jest słynny skądinąd Krzysztof Penderecki.

Ciąg dalszy nastąpi

Upieką, ugotują i każde przyjęcie przygotują

To z pewnością ewenement w skali kraju, aby uczniowie oferowali swoje usługi w branży gastronomicznej, kucharskiej i garmażeryjnej według indywidualnych życzeń klienta.

Jednak to szczerza prawda, a kto nie jest do końca przekonany niechaj przybędzie na obiad do Zespołu Szkół Zawodowych w Zakliczynie, gdzie w szkolnej scenerii i przytulnej jadalni będzie mógł posmakować i poprobować wielu specjalów szkolnej kuchni. Wiele osób już to zrobiło bywając na różnych uroczystościach, gdzie stoły zastawiano przeróżnymi wyrobami, ciastem i deserami. Oj posmakowali, posmakowali !. Ostatnio różnymi



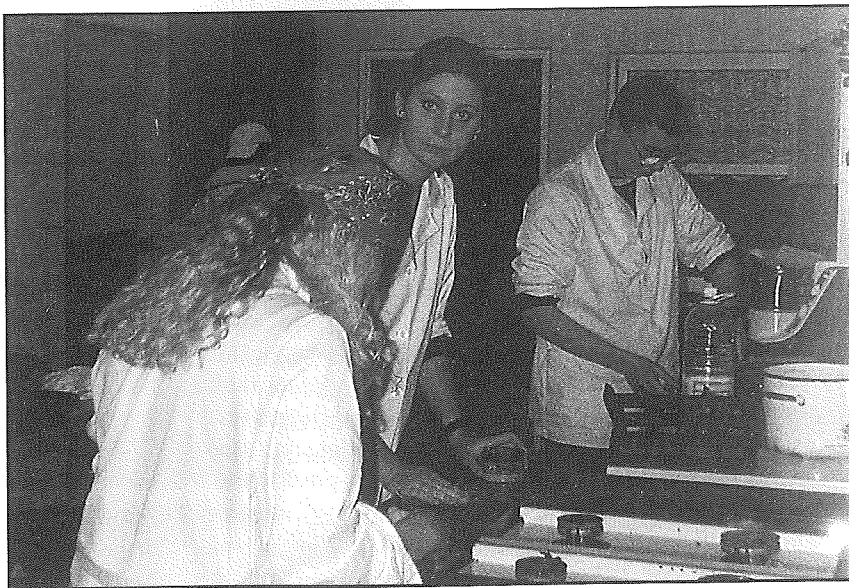
potrawami raczyć się można było podczas zabawy sylwestrowej. Oddając do użytku cały obiekt Zespołu Szkoły Zawodowej, oddano także pomieszczenia kuchni wraz z nowoczesnym wyposażeniem. Od samego początku filarem szkolnej kuchni i całej gastronomii był kucharz instruktor nauki zawodu, Tomasz Owca. To on właśnie z racji swojego zamiłowania i gustu, wprowadził do szkoły, dobry gustowny ton, kulinarne obyczaje, a także przyzwyczajenia uczącej się tego fachu młodzieży. Nawet wprowadzając przy tym części narodowej kultury i tradycje kuchni polskiej. Przez ostatnie lata pan Owca wraz z uczniami w kuchni skupiał się głównie na obowiązku nauki zawodu z uwzględnieniem najlepszych zasad sztuki podawania do stołu. Od niedawna, kiedy sam mistrz zawodu uznał, że wymyślność, liczebność i obfitość potraw, a także sposób ich przyrządzania jest opanowany na wysokim poziomie, zwrócono się do dyrektora szkoły o przyzwolenie stworzenia szkolnego klubu gastronomicznego. Dyrektor J.Soska, wedle starego porzekadła „czym chata bogata” chętnie wyraził zgodę, gdyż oczywiście chciał, aby wszystkich przybywających do szkoły gości, jego chata wymyślnie i obficie gościła i prezentowała się najokazalej.

W grudniu 2001 roku przy Zespole Szkół Zawodowych został założony przez uczniów klas o profilu gastronomicznym Klub „Gastronom”. Opiekunami klubu zostali : pani Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk, pan Tomasz Owca i pani Elżbieta Gac. Klub swoją całą działalność oparł na Statucie w którym zawarte zostały prawa i obowiązki jego członków. W Statucie klubu została zapisana działalność charytatywna jak również dochodowa. Za zdobyte fundusze, które klub ma w planie pozyskiwać, świadczona będzie pomoc dla członków, dofinansowanie różnych organizowanych zajęć pozalekcyjnych, organizowanie okolicznościowych uroczystości szkolnych z udziałem różnych zaproszonych gości, itp.

W części usługowej szkolna kulinarna kadra oferuje w ciągu całego roku: wypieki świąteczne, okolicznościowe, wyroby garmażeryjne, tradycyjne menu polskiej kuchni, a także inne wyroby, zreformowanej kuchni polskiej. A zatem nieco lżejsze i delikatniejsze, nawet bezmięsne potrawy. Jako naszą usługą dodatkową jest pomoc w organizowaniu przyjęć, bankietów i różnych uroczystości.

Jednym z ostatnich przykładów, statutowej działalności charytatywnej była zorganizowana przez młodzież uroczystość wigilijna dla pensjonariuszy Domu Pogodnej Jesieni. Członkowie klubu już przed świętami zajęli się przygotowaniem tej uroczystości. Przygotowywali potrawy i ciasta według indywidualnych życzeń gości i klientów.

Kończąc sędzę, że należy podkreślić dobrą intencję młodzieży, która dzięki swej silnej motywacji, chęci nauki, a także wewnętrznemu impulsowi, z radością i ochotą jeszcze bardziej pobudziła się do działania w założonym „Klubie Gastronom”.



Klubowi Gastronom redakcja Głosiciela życzy, powodzenia i dalszej motywacji w działaniu. Mieszkańców gminy zapraszamy zaś do korzystania z usług „GASTRONOMA” który codziennie zaprasza na dobre i tanie obiady, oraz zarezerwowane w budynku szkoły uroczystości.

Przyp. K.Ch

Świąteczne spotkanie w ZSZ

W dniu 14 grudnia 2001 roku odbyło się w Zespole Szkół Zawodowych, Spotkanie Wigilijne zorganizowane przez „KLUB GASTRONOM”, na które zaproszeni zostali pensjonariusze „Domu Pogodnej Jesieni”. W pierwszej części uroczystości przewodnicząca klubu powitała gości, składając im świąteczne życzenia. Kolejnym wystąpieniem było przemówienie dyrektora szkoły, pana mgr Jerzego Soski, który również złożył gościom świąteczne życzenia.

Następnie kierownik „Domu Pogodnej Jesieni” pan Ryszard Kuczyński, podziękował za zaproszenie swoich pensjonariuszy na tę uroczystość wigilijną. Po przemówieniach wszyscy uczestnicy spotkania połamali się opłatkiem i składali sobie nawzajem życzenia. Członkowie klubu wraz z opiekunami, czyli panem Tomaszem Owcą, panią Elżbietą Gac i panią Martą Kwaśniewską – Kobylarczyk w części kulinarnej przygotowali: barszcz z uszkami, ziemniaki z rybą i surówkami, kompot z suszonych śliwek oraz deser w postaci ciasta „delicji” i tradycyjnego makowca zwijanego. Dodatkowo podano także ciepłe napoje: kawę i herbatę, capucino. Po uroczystej wigilii na salę przybył Święty Mikołaj, wręczając gościom z DPJ drobne upominki. Pensjonariusze nie pozostali obojętni na ten miły gest i odwzajemnili się tym samym. Po obejrzeniu prezentów wszyscy z radosnym uśmiechem rozpoczęli kolędowanie i przez dłuższy czas, śpiewali stare i nowe kolędy. W trakcie uroczystości wykonaliśmy kilka zdjęć, które właśnie chcemy zaprezentować. Na koniec spotkania członkowie klubu zostali zaproszeni do odwiedzenia zadowolonych pensjonariuszy w „Domu Pogodnej Jesieni”.

SAP



...drugi dom...

*Ojciec Święty, Jan Paweł II, udziela całym
Błogosławieństwa Apostolskiego dla Ruchu
Odnowa w Duchu Świętym przy klasztorze o.
Franciszekanów w Zakliczynie wzywając w
Obfitości łask bożych.*

20.XI1998 - Jan Paweł II

„Przyprowadzili mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: <<Effatha>>, to znaczy: Otwórz się. /Mk 7, 32-35/

Panuje przekonanie, że są...sektą, dewotkami „klepiący mi pacierze”, religijnymi fanatykami, że „zaprzeczają Piśmu Świętemu”. Często spotykają się z szyderstwem, kpinką, pogardą ze strony sąsiadów, znajomych, czasami z niezrozumieniem i obojętnością własnych rodzin. Znamienne, że większość członków Odnowy wyrażała jedną prośbę: tylko nie podawaj mojego nazwiska-

A naprawdę za głęboką, żywą, szczerą wiarę, za trud, poświęcenie, za zapał, wytrwałość i zaangażowanie, osoby tworzące zakliczyńską wspólnotę Odnowa w Duchu Świętym „Effatha” zasługują na podziw i szacunek. Gwoli wyjaśnienia; określeniem „członek Odnowy” posługuję się wyłącznie dla uproszczenia. W ruchu charyzmatycznym nie ma listy członków, zapisów, nie ma obowiązkowych składek. Odnowa opiera się na świadomym i dobrowolnym uczestniczeniu w spotkaniach grupy.

W historii zakliczyńskiej wspólnoty, należy uwzględnić pierwszą grupę, powstałą w 1989 r. przy Kościele parafialnym. Cóż, brak zainteresowania ze strony księdza proboszcza, brak duchowego opiekuna, sprawił, że przetrwała ona zaledwie 3 lata. Niestety, grupa religijna, a taką jest Odnowa, nie może działać bez duchowego opiekuna. W tej wspólnocie przeważały osoby starsze.

Ponowne „narodziny” Odnowy w Zakliczynie to październik 1995 r. II wspólnota powstaje przy klasztorze o. Franciszekanów, dzięki gościnności i przychylności o. gwardiana, który udostępnia pomieszczenia klasztorne, i przydziela duchowego przewodnika. Zostaje nim o. Józef, który prowadzi grupę przez trzy pierwsze, najtrudniejsze dla Odnowy lata.

Przez prawie półtora roku-wspomina Małgorzata-wspólnota liczyła 7 osób. Były to przeważnie bardzo młode, ale jakże wspaniałe dziewczyny...Nie raz grupa przeżywała trudności. Czasami wydawało się, że przestanie istnieć.-

Z okresu trudności, niepowodzeń, zwątpień, załamań, Odnowa wychodzi zwycięsko, zaczyna działać aktywnie i dynamicznie. Wspólnota organizuje pierwsze wspólne wyjazdy, pielgrzymki, wycieczki, m.in. do Częstochowy, Lichenia. Dla nowych osób dołączających do grupy przeprowadza pierwsze rekolekcje ewangelizacyjne Odnowy (REO), zakończone chrztem w duchu Świętym. Od października 1997 r. odbywają się msze św. o uzdrowienie, prowadzone przez o. Józefa i z udziałem Odnowy. W związku z przeniesieniem o. Józefa do innej pracy (obejmuje stanowisko gwar-

diana w klasztorze o. franciszkanów w Jarosławiu), duszpasterzem wspólnoty zostaje o. Sylwester. O. Józef nie traci jednak bliskiego kontaktu z Zakliczynem, nadal odprawia comiesięczne msze z modlitwą o uzdrowienie.

Dziś wspólnota w Zakliczynie jest mocną, liczną, prężną i solidarną grupą. Zbiera się, co piątek (po mszy wieczornej) i w każdą ostatnią środę miesiąca (na mszy o uzdrowienie). W spotkaniach bierze udział ok. 25-30 osób. We wspólnocie dominuje płeć piękna, z mężczyznami jest, niestety, trochę gorzej...Trzon grupy stanowią ludzie młodzi, choć nie brak i osób starszych. Najmłodszy uczestnik spotkań ma 9 lat, najstarszy 80. W grupie są bezrobotni, uczniowie, studenci, nauczyciele, rolnicy, gospodynie domowe, emeryci, renciści.. Lider wspólnoty (Ewa), ojciec opiekun (o. Sylwester) oraz dwie animatorki (Lucyna i Joanna) tworzą -zespół odpowiedzialnych Odnowy. Na nich spoczywa ciężar wszelkich spraw organizacyjnych, prowadzenie spotkań przygotowanie wyjazdów, pielgrzymek, dbanie o jedność i rozwój duchowy grupy, koordynowanie działań we wspólnocie. Każdy z członków wnosi coś ze sobą do wspólnoty, i każdy zasługuje na słowa uznania, szczególnie zespół odpowiedzialnych. Szczerze mówiąc osobom cichym, nieśmiałym, zamkniętym w sobie, trudno, bardzo trudno w pełni włączyć się do grupy, pozostaje im wyłącznie rola obserwatorów.

W życiu osobistym Odnowa jest dla mnie zaproszeniem do pójścia za głosem Ducha Świętego, który mnie pocieszy, pokrzepi, wszystkiego nauczy, da moc i siłę, pokój, radość, miłość-mówi Ewa, lider Odnowy-natomiast w życiu wspólnotowym jest dla mnie miejscem, gdzie jeden duch i jedno serce, ożywia wiarę i modlitwę, otwiera serca na przyjęcie łaski Bożej, pozwala dzielić się z innymi doświadczeniem obecności Bożej w życiu codziennym, otwiera na potrzeby drugiego człowieka. Odnowa w sercu Kościoła katolickiego jest siłą, która ożywia ten kościół i sprawia, że jego członkowie są ludźmi radosnymi i pełnymi entuzjazmu.

Dla mnie Odnowa-mówi nieśmiało 19-letnia Ola-jest drugim domem, szczególnie, gdy w tym pierwszym się nie układa...a także wspólnotą dzieci Bożych, które kierują się przede wszystkim miłością. Dziękuję za to, że jesteście....

Wspólnota „Effatha”, w Zakliczynie jest miejscem gdzie można, choć na chwilę, wyciszyć się zapomnieć o problemach i troskach dnia codziennego, zapomnieć o złej stronie człowieka, o pogoni za pieniądzem, o kłótniach, niesnaskach, o wszechobecnej obłudzie, zawiści...jest domem, drugim domem, gdzie można nauczyć się miłości bliźniego (a tego trzeba się uczyć), nauczyć się szacunku, troski o drugiego człowieka, otwarcia na jego problemy. Jest domem dla tych, którym nie wystarcza czysto formalne chrześcijaństwo, będące tylko namiastką życia w Bogu.

Opracował: Bogdan P.

*Dziękuję panu Kazimierzowi Dudzikowi,
dyrektorowi RCTiDK w Zakliczynie, za życzliwość i pomoc w przygotowaniu i opracowaniu artykułów „Odnowa w Duchu Świętym”, „Drugi dom”, „Najważniejsze to...?”.
oraz za udostępnienie środków technicznych.*

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo, Panie Redaktorze jestem stałym bywalcem Targowicy i może Pan przyjedzie w środę wcześnie rano o godzinie 4.00 i zobaczy w jakich warunkach rolnicy sprzedają swoje płody rolne. Brak oświetlenia, brak WC, brak miejsc wytyczonych na poszczególne rodzaje płodów, trudny przejazd przez Targowicę od strony Zakliczyna i Zdoni, mimo dużego placu brak zadaszenia, aby ludzie mogli schować się przed śniegiem i deszczem, brak odśnieżania placu, brak stołu do drobnej sprzedaży itd. Nie pobieranie opłat na Targowicy świadczy, że Targowicę zostawiono swojemu losowi by zakończyła żywot i w bliskiej przyszłości będzie można wybudować tam HIPERMARKET !!!!!!! bo obecnie nikt nie wyda zezwolenia na budowę. Pozostawienie Targowicy swojemu losowi prowadzi do upadku tradycji Jarmarków w Zakliczynie, a tym samym upadku Zakliczyna w jeszcze jednym zakresie. - Są firmy na terenie Zakliczyna, które są z zewnątrz i ciekawi jesteśmy ilu pracowników zatrudniają z terenu naszej Gminy Zakliczyn i gdzie odprowadzają podatki. Może by Pan napisał o dobrych firmach rozwijających się na terenie gminy np.: Pana Czuby, Firmie Krakbud, Groch-fil, Maju, Krzyczpol, Agrotech, itp., o piekarniach, o rolnikach którzy potrafią sobie radzić w trudnych czasach, o ludziach mniej zaradnych potrzebujących pomocy. Oni wszyscy mogliby podzielić się informacją, a w wioskach naszej gminy takich jest wielu. Czekamy w następnym numerze na poruszone tematy. Pierwszy temat to Targowica – dobre warunki sprzedaży, większe zainteresowanie Jarmarkiem jak to kiedyś bywało na targowicy. Pana poglądy to skrzydło liberalne platformy. Jeśli Pan nie zajmie się tymi tematami wkrótce to po pewnym czasie kopie wyślemy do innej gazety.

SAMOOBRONA

Co wy na to „Handlowcy w Zakliczynie i okolicy, czytając Głosiciela i wypowiedzi redaktora i właściciela pewnej firmy. Jak wynika z badań ogólnodostępnych to jedno miejsce w supermarkecie zabiera 5-6 miejsc pracy w małych sklepach nie mówiąc już o podatkach płaconych przez drobnych właścicieli. Dziś handel w Zakliczynie i okolicy ledwie żyje i powstanie takiego supermarketu spowoduje upadek wielu sklepów. Słowa wypowiedziane przez właściciela firmy bisnes is bisnes świadczy o tym, że chce pozbawić właścicieli z terenu Gminy Zakliczyn obrotów w sklepach a tym samym miejsc pracy. Twierdzenie, że zatrudni 50 osób jest nieprawdą, bo ilu zostanie bez pracy, a tym samym pozbawi Gminę podatków. Pan właściciel firmy ma doświadczenie w prowadzeniu działalności w oparciu o żelazo to bez większego nakładu finansowego może uruchomić inną produkcję w tym zakładzie – mniej uciążliwą. Starsi Zakliczynianie pamiętają jak to już były plany budowy przetwórci warzywnej w rejonie targowicy i rzeźni, a wybudowano tylko bazę SKR z dużymi halami miesz-

kalnymi blokiem na tym samym gruncie. Rejon Łęgu to ziemia przeznaczona pod zabudowę zakładów przemysłowych a umiejscowienie supermarketu spowoduje zakaz budowy innych zakładów.. Bliskość Targowicy uniemożliwia lokalizację supermarketu. Kiedyś targowica była siłą napędową obrotów w sklepach, dziś komuś zależy żeby targowicę zamknąć. Pan Redaktor sprzedaje swoje Głosiciele w gminnej spółdzielni, a za zarobione pieniądze jeździ na zakupy do Sącza czy też do Tarnowa. Wyżej wspomnianymi problemami mam nadzieję zajmie się organizacja handlowa zrzeszająca kupców z okolic Zakliczyna.

Do wiadomości:

W piśmie zostało wymienionych 16 firm handlowych do których nasz tajny agent ds. handlu raczył wysłać powyższe pismo, w tym także do naszej redakcji.

Od Redakcji:

Szanowny mój Ty Panie, obrońco handlowców w Zakliczynie.

Długo zastanawiałem się nad publikacją nadesłanych listownych tekstów, /były nie podpisane i anonimowe, a ostatni nawet miał powycinane nożyczkami i przyklejone na kopercie nazwisko adresata, wręcz jak z kryminalnego filmu. To z pewnością dla świętego spokoju, aby ktoś czasami nie rozpoznał charakteru pisma./ Poniekąd dobre zabezpieczenie, lecz sposób takiej korespondencji budzi wielkie zastrzeżenia i przy następnym tego typu liście bez podpisu, redakcja nasza będzie musiała powiadomić policję, gdyż w przyszłości może wpaść panu do głowy list z pogrózkami np. do właściciela, jak pan to ujął „pewnej firmy” , a to będzie już przestępstwo. Co do „pewnej firmy” , to także pisze pan z wielką asekuracją a przecież stając się przeciwnikiem budowy supermarketu wiadomym jest, że chodzi panu o wywiad, który przeprowadziłem w numerze 81/2002r, z właścicielem firmy Łęgbud panem Józefem Gargulą. Szanuję pański pogląd, wręcz namawiam mieszkańców do listów i opinii w tym temacie. Przyzwoitość jednak mój szanowny człowieku, nakazuje aby pod tekstem widniał podpis autora listu. Prawo Prasowe także w kilku punktach odnosi się do sposobu publikacji nadesłanych tekstów. Dlatego też mój drogi panie, jeśli chce pan zostać bohaterem i obrońcą zakliczyńskich handlowców, bronić ich interesów, niechże się pan w kolejnym ewentualnym liście podpisze. Tyle się pan napracujesz a oni nie będą wiedzieli komu mają podziękować. Nie myślę w żaden sposób polemizować z pańskimi urojeniami do supermarketów, lecz muszę krótko odnieść się do pewnych treści zawartych w pana listach.

Odnosząc się do sprawy Targowicy, muszę panu powiedzieć, że nie ja podejmowałem uchwałę o takim czy innym jej prosperowaniu . Czy zostawiono ją swojemu losowi ?. Może tak może nie, w każdym bądź razie są to pytania do Zarządu i Rady Gminy. Wiem jednak jedno, że pan może osobiście targowicę uratować i zapobiec zakończeniu jej żywota. Zarząd Gminy od niemal roku

szuka dzierżawcy na ten grunt – może by się pan nią zajął?. Myślę, że przy, jak sądzę pańskim doświadczeniu handlowym, biznes dałoby się tam zrobić. Jeśli chodzi o inne poruszone kwestie, chociażby o prezentacje rozwijających się firm, to już myślałem, że mam przed sobą stałego czytelnika tym czasem widzę, że nie wie pan tak do końca, kogo prezentujemy w Głosicielu. Wystarczy spojrzeć na pismo, a przecież to takie proste i już dostrzegamy kolorowe reklamy rozwijających się firm, często są nawet wywiady z ich właścicielami. Proszę więc o telefon do ratusza, przyjedziemy i zaprezentujemy Pańską firmę, no chyba, że nie idzie pan w reklamę. To tym gorzej, gdyż nie trzeba supermarketu, by niebawem pańska firma się rozłożyła. W centrum Zakliczyna jest już wiele dobrych i nowoczesnych z dużą powierzchnią sklepów: Ma-Ju, Centrum, Sklep P. Gofrona, kilka sklepów GS-u, to nowoczesność, aż się chce tam wchodzić i robić zakupy, które robię niemal codziennie. Jeśli zaś chodzi o zakupy w Sączu czy w Tarnowie, które to ma mi pan za złe, to przepraszam mój panie, lecz jest jeszcze wiele asortymentów towarowych których w Zakliczynie się nie dostanie, poza tym pooglądać zawsze można. Niektórzy co niedzielę wyjeżdżają do innego kościoła, inni na obiady do Melsztyna i Wojnicza jeszcze inni na basen do innych powiatów, i co w tym złego ?. Sam jestem ciekaw czy pan, „wielki człowieku samoobrony zakliczyńskiego handlu” wszystko tak kupuje w Zakliczynie ???

Co do firmy Łęgbud i pana Garguli jestem pełen podziwu, że człowiek tak młody, prezentuje wielką bystrość umysłu, przedsiębiorczość, nowoczesność, a co za tym idzie - odnosi sukcesy. Jeśli tylko ma chęć i pieniądze niech ten Supermarket buduje, osobiście będę się cieszył, gdyż będzie to jeden z Polskich Supermarketów z kapitałem polskim. Jeśli zaś chodzi o moje poglądy, to zapewniam pana, że żadne skrzydło liberałów mnie nie interesuje. I tak już na koniec. Pisz pan o organizacji handlowej, która to ma zrzeszać „kupców z okolic Zakliczyna”. Pytam więc, jaka i która ??? Sam w 98 roku byłem na spotkaniu kupców i handlowców, próbowano walczyć wtedy z usunięciem jarmarków z rynku. Miało powstać nawet Stowarzyszenie i co ??? Do dziś nawet nikt nie pokusił się o opracowanie Statutu i zorganizowania kolejnego spotkania. Jaka to Szanowny Panie skuteczność działania. Dziś niestety w całej tej demokracji wygrywa silniejszy kapitał. Nawet gazety i TV, są w rękach kapitału zagranicznego. Sam często ubolewam, że tak się dzieje, ale taka jest demokracja. W latach 80-tych w Zakliczynie było tylko kilka sklepów, dziś jest ich kilkadziesiąt i co, jest pan w stanie się temu przeciwstawić ?. Z punktu prawnego każdy może mieć dziś sklep czy hurtownię, „bogatszy” nawet Supermarket. Dla potencjalnych klientów ważne są dziś trzy podstawowe rzeczy: dostępność, jakość i cena. Dlatego jako szary obywatel w zupełności zgadzam się także z wypowiedzią pana Józefa Garguli, że „konkurencja - zdrowa rzecz. Gdzie będzie nowocześniej, lepiej i taniej tam będzie więcej kupujących i klientów.

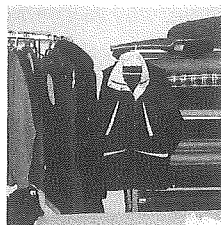
Krzysztof Chmielowski

Zakład Produkcyjno- Handlowy

„Szyk”

32 -840 Zakliczyn Ul. Malczewskiego 24

Nowo – otwarty, Zakład Produkcyjno – Handlowy „Szyk” oferuje następujące usługi !



- szycie sukien na każdą okazję
- szycie kostiumów i garsonek
- kurtki sportowych
- bluz polarowych
- spodni damskich i męskich
- płaszczy damskich itp.
- kurtki z gore-tex

Usługi w naszej firmie wykonywane będą z materiałów powierzonych i własnych. Ponadto, istnieje możliwość zakupu materiałów, pasmanterii oraz odzieży.

Nasza firma zaprasza od miesiąca września, codziennie od 8 – 16
w soboty od 9 - 14

Zachęcamy do korzystania z naszych usług.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

32- 840 Zakliczyn
ul. Spokojna 1.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” to nadal największa firma handlowa działająca na terenie gminy Zakliczyn. Swoją działalność, rozpoczęliśmy od 1925 roku. Firma posiada bogatą historię, oraz duże tradycje handlowe. Spółdzielnia obecnie zatrudnia 90 osób pracujących w kilkunastu placówkach na terenie gminy Zakliczyn. Posiadamy także piekarnie, a towary sprzedawane w naszych placówkach są pierwszej jakości i w dobrych cenach.

Wyroby piekarnicze są wypiekane tradycyjnie w piecach węglowych, wypiek tradycyjny jest gwarantem najwyższej jakości pieczywa. Aby się o tym przekonać zapraszamy wszystkich klientów na zakupy do naszych sklepów – gwarantujemy, że będziecie Państwo zadowoleni z poczynionych zakupów.

**Zapraszamy
do naszych placówek handlowych.**

ZAPRASZAMY

ROZLEWNIA "TAM" sc.

Własność. Pan Mieczysław Cichy

Pan Tadeusz Świerkosz

Pan Adam Świerkosz

Słona 93, gmina Zakliczyn 32-840

Telefon czynny całą dobę

0-14, 6653556.

Głównym produktem są soki i napoje produkowane na naturalnej wodzie mineralnej ze źródeł w Słonej. Zachęcamy wszystkich hurtowników i detalistów do zaopatrywania się w napoje w naszej firmie



Rozlewnia czynna jest codziennie 7- 17

Firma powstała w 1989 roku

PIEKARNIA „LUCYNKA”

Bogusław Salamon

32-841 Filipowice 134

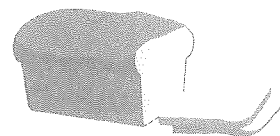
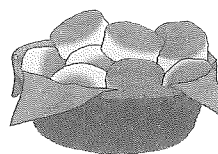
tel./fax (014) 66 36 189



Piekarnia „Lucynka” poleca pieczywo wysokiej jakości zachowując przy tym dwudziestoletnią tradycję.

Oferta nasza oprócz tradycyjnych wyrobów wzbogacona jest w pieczywo niskokaloryczne, wyroby półcukiernicze oraz różnego rodzaju bułeczki.

TERAZ TAKŻE WYROBY CUKIERNICZE



**Serdecznie zapraszamy
do zakupu naszych wyrobów
ŻYCZYMY SMACZNEGO**

Spółdzielnia Pracy Budownictwa



33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2

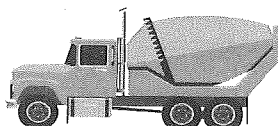
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (090) 370 244

Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26

Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

- kręgi i rury żelb. i beton. śr. do 200 cm
- nakrywy studz.
- krawężniki
- obrzeża
- płytki
- płyty IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- i inne wg zamówienia



Usługi transportowe i sprzętowe

F.P.H.U." ALMARCO"

32-840 ZAKLICZYN, UL MALCZEWSKIEGO 31.

TEL 6653662, 6659462.

WŁAŚCIELEM FIRMY JEST
PAN ALEKSANDER BAJOREK.

ALMARCO TO FIRMA HANDLOWA SPRZEDAJĄCA SVOJE TOWARY W CENACH HURTOWYCH. FIRMA SVOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĘŁA W 1991 ROKU OD SPRZEDAŻY SOKÓW I NAPOJÓW OWOCOWYCH. ALMARCO WSPÓŁPRACUJE Z BROWARAMI OKOCIM, ŻYWIEC, EB ORAZ TYMBARKIEM, COCA COLĄ, PEPSI COLĄ, KASZARNIĄ W WESOŁOWIE ROZLEWNIĄ W SŁONEJ.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO NASZEGO
NOWO OTWARTEGO SKLEPU.**

CENY NAJNIŻSZE W ZAKLICZYNIE

**ZACHĘCAMY DO ZAKUPÓW
W NASZEJ HURTOWNI
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU 7 -15
W SOBOTY 7 -12**

**Bank Spółdzielczy Rzemiosła
w Krakowie, odd. w Zakliczynie.
Tel. 0-14 6653419, fax 6653697.**

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie to firma, która posiada niemałe tradycje bankowe (rok założenia 1904 do 1998r samodzielnie, natomiast od 11 99 jako oddział Banku Rzemiosła w Krakowie.

Bank oferuje: kredyty preferencyjne dla rolników. Kredyty na działalność gospodarczą dla rzemieślników. Obsługę rachunków bankowych, osób prowadzących działalność gospodarczą. Prowadzenie rachunków oszczędnościowo rozliczeniowych dla pracowników i rencistów. Przyjmujemy wpłaty za energię elektryczną, gaz, telefony.

Bank czynny jest codziennie, w naszych ofertach każdy znajdzie coś dla siebie. Bank jest placówką nowoczesną i skomputeryzowaną zatrudniającą załogę z dużym doświadczeniem zawodowym i pracy bankowej.

Nasz Bank Twoim Bankiem!

*Zapraszamy do korzystania
z naszych usług.*

W następnym numerze:

- ❖ **najświeższe Wieści Głosiciela**
- ❖ **relacja z pobytu gimnazjalistów na UAM w Poznaniu**
- ❖ **wywiad z wójtem gminy Zakliczyn**
- ❖ **zebranie strażackie w Zakliczynie**
- ❖ **kalejdoskop K. Dudzika**
- ❖ **postne rozważania O.W. Szczerby**
- ❖ **uchwały Rady Gminy**

Redakcja „Głosiciela” pragnie poinformować wszystkie osoby, oddające materiały do druku, że terminem ostatecznym ich dostarczenia jest 15 dzień każdego miesiąca przy rękopisach i 20 dzień każdego miesiąca w przypadku materiałów oddawanych na dyskietce. Materiały otrzymane po tych terminach ukażą się dopiero w kolejnym wydaniu „Głosiciela”. Materiały należy składać w Redakcji „Głosiciela” w budynku ratusza.

CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strony 50 zł

1/2 strony 100 zł

cała strona 200 zł

Głosiciel: Zakliczyński Magazyn Informacyjno-Kulturalny

Wydawca: Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie

Redagują: Redaktor Naczelny: Krzysztof Chmielowski
Współpraca: K. A. Dudzik,
S. Wypasek, O.W. Szczerba

Foto: Stanisław Kusiak, Krzysztof Chmielowski

Adres do korespondencji: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1
tel. (014) 66 53 445; fax (014) 66 53 220

Najszybszy kontakt z redakcją: 0 601 744 690.

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470.

**Kolegium redakcyjne stanowią członkowie
Zarządu SPiRG w Zakliczynie.**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń,
reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.

**Na zaproszenie Rektora Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
- prof. Stefana Jurgi w dniach 31.01. - 03.02.2002 r.
w Poznaniu przebywała grupa młodzieży Gm. Zakliczyn**

foto: K. Chmielowski



**Obszerna relacja z pobytu gimnazjalistów w Poznaniu
w następnym numerze !!!**

BRAMY
•
GARAŻE
•
**SYSTEMY
OGRODZEŃ**



<http://www.legbud.com.pl>
e-mail: legbud@legbud.com.pl

PIWA, NAPOJE, WODA MINERALNA
32-840 Zakliczyn, SŁONA 93, Tel. (014) 66 53 556

F.P.H.U. „ALMARCO”

ART. SPOŻYWCZE - NAPOJE, PIWO
32-840 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31
Tel. (014) 66 53 662, 66 59 462

GS „SCH” ZAKLICZYN
ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91

Piekarnia „Lucynka”

Piekarnia „LUCYNKA” Filipowice, 32-840 Zakliczyn, tel. 663 61 89

Spółdzielnia Pracy Budownictwa
MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67
Prezes: (090) 370 244

Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

Spółdzielnia Produkcji i Usługowa

ZAKPOL

32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina 6
Tel./Fax (014) 66 53 484,
66 53 321

BŚR Bank Spółdzielczy Rzemiosła
w Krakowie oddział w Zakliczynie
Tel. (014) 66 53 419, Fax 66 53 697

**NASZ BANK
TWOIM BANKIEM**